



GŁOS KALISKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I (IV)

PIĄTEK 24 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr 9 (1297)

POD SZTANDAREM POKOJU

Niczego bardziej nie pragną dzisiaj narody, jak trwałego pokoju. Miliony prostych ludzi na całym świecie, którzy na swych barkach nieśli wszystkie okropności i ciężary wojny uważają, że pokój, aby być trwałym, musi być pokojem demokratycznym i sprawiedliwym zarówno dla wielkich, jak i małych narodów i opierać się na uznaniu suwerennych praw wszystkich narodów.

Tylko na takich zasadach oparty pokój otwiera perspektywę pokojowej współpracy między państwami. Tylko taki pokój zapewnia wszystkim narodom prawo do demokratycznego rozwoju, do całkowitej niezależności. Tylko taki pokój może być rzeczywistością trwałą i jest w stanie przekształcić zbrodnicze, napastnicze plany podżegaczy wojennych.

Gdyby można było przeprowadzić wśród narodów świata głosowanie powszechne — referendum — przekonaliśmy się niechybnie, że za takim właśnie demokratycznym i sprawiedliwym pokojem opowiedziałyby się setki i setki milionów prostych ludzi wszelkich narodowości, ras i kolorów skóry, za takim pokojem głosowałoby 999 osób spośród każdego tysiąca. I gdyby wola narodów musiała być szanowana i respektowana przez wszystkie rządy, moglibyśmy być spokojni o losy pokoju na świecie.

Tak jednak, jak wiemy, niestety, nie jest wszędzie tam, gdzie u władzy stoją magnaci

kapitału i ich słudzy spod znaku drugiej, rzekomo socjalistycznej, Międzynarodówki. Nawet haniebnym los, jaki spotkał hitlerowskich napastników nie potrafił otrzeźwić tych, którzy w imię swych zysków i przywilejów gotowi są bez skrępowań przelewać strumienie krwi ludzkiej.

Amerkańscy i angielscy imperialiści podeptali, jak wiadomo, porozumienia zawarte ze Związkiem Radzieckim w Teheranie, Jaltie i Poczdamie, porozumienia, których celem było ustalenie trwałego, demokratycznego go. pokoju. Podeptali, bo pragną narzucić narodom pokój imperialistyczny — to jest taki pokój, który byłby tylko pauzą między dwiema wojnami, to jest taki pokój, który przygotowałby nową wojnę imperialistyczną.

Trwały, demokratyczny pokój jest niemożliwy — amerykańskim imperialistom, bo wojnę traktują jako, być może strasny, ale też i strasznie zyskowny interes. Potwór nie te poglądy miliardów amerykańskich z przerażającym wprost cynizmem i otwartością sformułował nie dawno jeden z czołowych polityków amerykańskiej finansjery, senator i bankier w jednej osobie, Bernard Baruch.

Oświadczył on niedawno, że „**POKÓJ WYDAJE SIĘ RZECZĄ PIĘKNĄ WÓWCZAS, GDY TRWAJA OKROPNOŚCI WOJNY LECZ STAJE SIĘ ON PRAWIE NIENAWIST-**

NYM. GDY WOJNA JEST ZAKOŃCZONA”.

Czyż te bluźniercze słowa amerykańskiego senatora i bankiera nie odzwierciedlają najlepiej nastrojów, dążeń i zamierzeń podżegaczy wojennych? Czyż nie wskazują one dobitnie, gdzie narody doszukiwać się mają faktycznych sprawców krwawej interwencji w Chinach i w Grecji, w Indonezji i na Malajach, na Bliskim i na Dalekim Wschodzie, w Europie i w krajach Ameryki Południowej.

Czyż słowa senatora i bankiera amerykańskiego Barucha nie rzucają jasnego światła na przyczyny gorączkowych zabiegów amerykańskich i angielskich polityków, generałów i admirałów w poszukiwaniu baz wojennych, lotniczych i morskich na całym świecie? Czyż nie tłumaczą one powodów nieustannych, a tak przebież podjętych wizyt, składanych przez amerykańskich polityków i wojskowych w Londynie, i w Paryżu, w Berlinie i w Rzymie, w Watykanie i w Madrycie?

Lecz wyznawcy ludożerczej, faszystowskiej filozofii senatora Barucha, bez skrępowań zapożyczają z hitlerowskiej biblii — „Mein Kampf” czynią swe obliczenia bez właściwego gospodarza — bez narodów — przeciw narodom. Stąd wręcz śmieszne niekiedy pomylki, jakie czynią w swych obliczeniach cynicyzmi wyznawcy złotego cielca.

Spowodowali oni pierwszą wojnę światową, licząc na ogromne zyski i możliwość bezkarnych grabieży słabszych narodów przez zwycięskie imperia. Doprowadzili zaś do wyrwania z łańcucha imperialistycznego takie ogniska, jak Rosja carska, doprowadzili do zwycięstwa klasy robotniczej i socjalizmu na jednej szóstej globu ziemskiego.

Spowodowali oni drugą wojnę światową, licząc na ogromne zyski, na zniszczenie lub przynajmniej osłabienie Związku Radzieckiego oraz na pozbycie się konkurentów na rynkach światowych. Doprowadzili zaś wbrew zamierzeniom — do wzmocnienia Związku Radzieckiego, do wyrwania z łańcucha imperialistycznego nowych ognisk, do zwycięstwa ustroju demokracji ludowej w Polsce, Czechosłowacji i w szeregu innych krajów Europy Środkowej i Południowo-wschodniej.

Nie lepszy los czeka i obecnie „plany” podżegaczy wojennych Churchillów i Baruchów, Marshallów i Bevinów. „Podżegaczy wojennych — jak to stwierdził Generalissimus Stalin — czeka haniebna porażka”. Czekają ich klęska, ponieważ miliony prostych ludzi pragną pokoju.

Im bardziej podżegacze wojenni zabiegają o nową wojnę, tym bardziej odwracają się od nich narody, tym bardziej krzepnie front obrońców pokoju.

Każdy dzień przynosi nam wiadomości o historycznych zwycięstwach obozu demokracji i pokoju: o zwycięstwach wojsk generała Markosa, o zwycięstwach pochodzących z chińskiej armii ludowej, która zdobyła prastarą stolicę Chin — Pekin, o wciąż nowych osiągnięciach gigantycznego budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.

Takim wielkim, historycznym zwycięstwem sprawy pokoju jest niewątpliwie i zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce. Kongres Zjednoczeniowy oznacza nie tylko likwidację rozłamu w polskiej klasie robotniczej. Stanowi to niewątpliwie historyczną zdobycz polskiej klasy robotniczej, ale co więcej — powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzmacnia również siły obozu pokoju na całym świecie.

Obecnie, po zjednoczeniu ruchu robotniczego w Polsce na zasadach marksizmu-leninizmu naród polski może ze spokojem spoglądać w swoją przyszłość.

Polska Ludowa, krocząca po drodze do Socjalizmu w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej — umacnia sprawę pokoju na całym świecie.

Nasz sztandar — sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — sztandar Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, to sztandar pokoju. Pod tym sztandarem naród polski pójdzie naprzód, budując lepszą, szczęśliwszą przyszłość dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Bułgaria na drodze do Socjalizmu

Przemówienie Dymitrowa na V Kongresie Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów)

SOFIA PAP. — Na V Kongresie Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) sekretarz generalny partii Georgi Dymitrow złożył w imieniu Komitetu Centralnego obszernie sprawozdanie polityczne.

Pierwszą część swego sprawozdania Dymitrow poświęcił krytycznemu omówieniu historii Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) od chwili jej powstania po dzień dzisiejszy, podkreślając, że w ciągu toczonej przez nią walki partia ta przeobraziła się w partię marksistowsko-leninowską.

Partia stała się przodowniczką klasy robotniczej, zdolną do poprowadzenia tej klasy do ostatecznej walki o przejęcie w swe ręce losu kraju, o doprowadzenie do zwycięstwa socjalizmu, do pełnego triumfu komunizmu.

Z kolei Dymitrow nakreślił szczegółowo historię powstania frontu patriotycznego, uwydatniając rolę, jaką w tym froncie odgrywała i odgrywa partia robotnicza. Polityka partii robotniczej — stwierdził mówca — zmierzająca do pełnego zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych i patriotycznych pod sztandarem frontu patriotycznego wzmocniła pozycję klasy robotniczej i doprowadziła naród do całkowitego zwycięstwa nad reakcją. Zwycięstwo nad elementami reakcyjnymi i kapitalistycznymi stworzyło warunki, umożliwiające przyspieszenie politycznego i gospodarczego rozwoju kraju.

W związku z tym — podkreśla Dymitrow — należało sformułować nowe zadania stojące przed frontem partyjnym.

Pierwszym zadaniem była likwidacja kapitalistycznej własności prywatnej, ukroczenie elementów kapitalistycznych na wsł, zasadnicza przebudowa aparatu państwowego z wyraźnym wskazaniem dróg marszu do Socjalizmu.

W realizowaniu tych wszystkich zadań Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) wysunęła się zawsze na czoło, jako rzecznik interesów mas pracujących.

W ciągu ubiegłych 18-tu miesięcy poczyniono szereg decydujących posunięć, zmierzających do ostatecznego umocnienia demokracji ludowej i stworzenia niezbędnych warunków budowy gospodarczych podstaw Socjalizmu. W akcji tej korzystano z bezcennej pomocy WKP(b) i Stalina, których rady umożliwiły szybkie naprawianie popełnionych błędów.

Budowa socjalizmu — podkreśla Dymitrow — jest obecnie głównym zadaniem Bułgarskiej Partii Robotniczej.

Przechodząc do omówienia sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Buł-

garii, Dymitrow zaznaczył, że polityka ta opiera się na następujących zasadach: zabezpieczenie interesów narodowych Bułgarii, ścisła przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, porozumienie z państwami sąsiednimi. Będziemy walczyć — oświadczył Dymitrow — przeciwko wszelkim usiłowaniom międzynarodowego imperializmu, dążącego do ingerencji w nasze sprawy wewnętrzne. Będziemy dążyć do jeszcze ściślejszej współpracy ze Związkiem Radzieckim — z naszymi sojusznikami — krajami demokracji ludowej — i ze wszystkimi milującymi pokój narodami.

Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) — stwierdza Dymitrow — wchodzi w międzynarodowe, we współpracy międzynarodowej z wielkim Stalinem na czele, gwarantując samemu dziełnemu bytu, rozkwit i marszu naprzód na szczyt ku Socjalizmowi. Uważamy, że na cionizm bez względu na maskę, pod jaką się

ukrywa jest wrogiem komunizmu. Dobitnie świadczy o tym antykomunistyczna działalność nacjonalistycznej grupy Tilo w Jugosławii. Dlatego też walka z nacjonalizmem jest dla komunistów obowiązkiem pierwszorzędnej wagi.

Walcząc przeciwko wszelkim przejawom cjonalistycznym — ciągnął dalej Dymitrow — musimy wychować masy w duchu proletariackiego internacjonalizmu. Musimy wychowywać masy w duchu niezłomnej solidarności i wspólnego frontu demokracji ludowej z potężnym Związkiem Radzieckim na czele. Przyszłość naszego narodu zależy od społsęd tego frontu oraz od potęgi Związku Radzieckiego z jednej strony i od naszej gotowości do walki przeciwko międzynarodowemu kapitalizmowi i imperializmowi z drugiej. Wychowanie mas w duchu internacjonalizmu proletariackiego oznacza wzmocnienie solidarnej akcji partii komunistycznych i pełne uświadomienie sobie przodującej roli WKP(b)

Ukonstytuowanie się władz

Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W dniu wczorajszym w Łodzi odbyło się I-sze Plenum Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum dokonało wyboru Egzekutywy Wojewódzkiego Komitetu PZPR, która z kolei dokonała wyboru sekretarzy WK.

Na stanowisko I-go sekretarza Wojewódzkiego Komitetu PZPR wybrany został tow. Domagała Czesław. Na stanowisko II-go se-

kretarza wybrano tow. Sienkiewicza Witolda.

Członkami Egzekutywy zostali tow. tow.: Borzycki Władysław, Bukowski Roman, Dunakowa Irena, Feliksiak Jerzy, Gradecki Zygmunt, Ley Włodzimierz, Mikołajczak Marian, Nieśmiałek Władysław, Salski Zygmunt, Stalski Kazimierz, Stawiński Wincenty, Szaniawski Jan i Smidt Leszek. Wyborów dokonano jednomyślnie.

Wczoraj, w dniu 23 grudnia 1948 roku — odbyło się I Plenum Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum dokonało wyboru sekretarzy i Egzekutywy Komitetu Łódzkiego PZPR.

Na stanowisko I sekretarza Komitetu Łódzkiego PZPR wybrany został tow. Władysław Dworakowski. Na stanowisko II sekretarza wybrano tow. Stanisława Dunaka, sekretarza organizacyjnego — tow. Jana Grudzińskiego, sekretarza dla spraw ekonomicznych — tow. Adama Zebrowskiego. Do składu Egzekutywy — poza wyżej wymienionymi — Plenum wybrało tow. tow.: Burskiego Aleksandra, Ciesielską Zofię, Jabłońskiego Jana, Krzykalskiego Aleksandra, Mroza Zdzisława, Rębowskiego Stefana, Stawińskiego Eugeniusza, Śmiejana Antoniego, Uzdarskiego Edwarda, Wardę Antoniego, Wende Walentego.

Wyborów dokonano jednomyślnie. Poza tym I Plenum Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej omówiło bieżące sprawy organizacyjne.

Następny numer „Głosu” ukaże się w poniedziałek 27 grudnia br.

Wszystkim naszym Czytelnikom,
Przyjaciółom i Prenumeratorom

życzymy

WESOŁYCH ŚWIĄT

Redakcja „Głosu”

ZSRR cześć pamięć Adama Mickiewicza

Uroczysta akademicka w Moskwie w 150-tą rocznicę narodzin wielkiego poety

MOSKWA (PAP). — W sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyła się wczoraj uroczysta akademicka z okazji 150-letniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

Akademicka zorganizowana została przez Związek Pisarzy Radzieckich, Komitet Słowiański w ZSRR i Towarzystwo Łączności Kulturalnej z zagranicą.

Monumentalne wnętrza domu Związków Zawodowych udekorowano flagami polskimi i dziełkami. W sali kolumnowej nad estradą i stołem przydługim widniał portret Adama Mickiewicza.

Akademicka, na którą przybyli przedstawiciele rządu radzieckiego i czołowi działacze radzieckiego świata kulturalnego i naukowego, przedstawiciele państw obcych oraz tłumy mieszkańców Moskwy — przekształciła się w niezwykle uroczystą i serdeczną demonstrację przyjaźni polsko-radzieckiej i wspólnoty dwóch bratnich kul-tur.

W przedmówieniu akademickim zasiedli: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Zorin, ambasador R. P. w Moskwie — Marian Naszkowski, radca ambasady — Zambrowicz i Lipowski, generalny sekretarz Związku Pisarzy Radzieckich — Aleksander Fadlejew, zastępca kierownika wydziału propagandy KC WKP(b) — Golowienzenko, wybitni literaci Tichonow, i Wiśniewski.

Akademickę zabrał Aleksander Fadlejew, przez kazując wśród aplauzu zebranych gorące pozdrowienia dla narodu polskiego i dla polskiej inteligencji, która wraz ze swym ludem buduje dziś odrodzoną Ojczyznę, krocząca ra-mię przy ramieniu ze Związkiem Radzieckim w szeregach obozu demokratycznego.

Po przemówieniu Fadlejewa orkiestra odegrała hymny państwowe Polski i ZSRR.

Piękny i wnikliwy referat o życiu i twórczości Adama Mickiewicza wygłosił wybitny poeta radziecki Mikołaj Tichonow. Stwierdził on, że imię Mickiewicza weszło już dawno do Pantheonu czołowych poetów świata.

„Od czasu Mickiewicza — powiedział Tichonow — wiele zmieniło się na świecie, wiele zmieniło się w kraju odczyszczonego. Przyjaźń między narodem polskim i narodami radzieckimi, wyrażająca się nie w słowach, lecz w czynach, przyjaźń scementowana krwią najlepszych synów, przelana w walkach o wolność nabiera szczególną mocę dziś, gdy święcimy rocznicę urodzin wielkiego poety ludowego — Adama Mickiewicza.

Piękna postać poety promieniuje dziś nowym światłem dlatego, że zakłamanie, którym pragnął zakryć jego prawdziwe oblicze reakcyjni ideologowie — pierzcho podobnie, jak pierzcho pacholkiwie pilsudczyzny i wojujące go katolicyzmu.

Podobnie jak po Wielkiej Rewolucji Październikowej narody Związku Radzieckiego w całej polskiej przeszłości swych klasyków i w swym doświadczeniu. Socjalizmowi korzystali z ich dorobku — tak samo dziś obywatel demokratycznej Polski z nowym umiłowaniem wrócił się do dzieła Mickiewicza, na prawo do niego jego gorące wezwania do młodości, jego pionierne pełne patriotyzmu wiersze, jego liryzm, który zrodził się z ludu.

Mickiewicz jako wielki patriota polski, myślał zawsze o losach Słowiańszczyzny, rozumiał do jakich straszliwych następstw mogłoby doprowadzić zwycięstwo krzyżactwa.

Omawiając twórczość Mickiewicza, Tichonow podkreślił zbliżność i pokrewieństwo ideowe między wielkim poetą polskim i Puszkinem. Tichonow przytoczył wizję przyszłości, rzucaną przez obu poetów, oświadczył: „Ziściły się prorocze słowa. Dwa bratnie narody polski i radziecki wiodą, z ich przyjaźnią wiodą do rozkwitu obu krajów.

Nieśmiertelna, olbrzymia spuścizna poetycka wielkiego wieszczki polskiego odziedziczyło nowe pokolenie, uzbrojone w produkujące idee naszej współczesności — epoki, w której wszystkie drogi prowadzą do komunizmu“.

Przypominając słowa wieszki, by „książki jego zbłądziły pod strzechy“, Tichonow stwierdził: „nie tylko chłopcy w nowej Polsce Ludowej czytać będą dzieła Mickiewicza, wszystkie bratnie narody upalają się nim będą w przekładach by złożyć hołd wielkiemu bohaterowi o wolność narodu, o lepszą przyszłość ludzkości“.

Zapowiedź strajku kolejowego w Anglii

LONDYN (PAP). Władze naczelne związku zawodowego kolejarzy brytyjskich postanowiły ogłosić w ciągu stycznia strajk pracowników kolejowych na terenie całej Anglii.

Decyzja ta spowodowana została nieuwzględnieniem przez zarząd państwowych kolei brytyjskich, żądań pracowników kolejowych. Dotychczas toczyły się przewlekłe pertraktacje między komitetem wyko-

naczym związku kolejarzy, a zarządem kolei brytyjskich.

Obecnie sprawa zatargu między związkiem zawodowym kolejarzy brytyjskich spoczywa w rękach ministra pracy Isaaca.

Do związku kolejarzy należą prócz pracowników komunikacji kolejowej również pracownicy kolei podziemnych, śródlądowej linii komunikacji rzecznej i wielu hoteli, będących własnością zarządu kolei brytyjskich.

Sprawa Indonezji w Radzie Bezpieczeństwa

Delegat radziecki Malik — potępia surowo holenderskich napastników

PARYŻ (PAP). — Korespondent PAP donosi z Palais de Chaillot: Rada Bezpieczeństwa postanowiła wysłuchać opinii Australii i Hindustanu w sprawie wydarzeń w Indonezji, jakkolwiek państwa te nie są członkami Rady.

Na środowym przedpołudniowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przemawiali delegaci Chin, Australii i ZSRR.

Delegat Chin przytoczył się do stanowiska USA i oświadczył: „Będzie głosował za rezolucją amerykańską“.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Australii, który oświadczył, że rząd australijski jest głęboko zaniepokojony polityką holenderską w Indonezji. Polityka ta — zaznaczył mówca — nie tylko nie doprowadzi do uspokojenia w Indonezji, lecz może rozpalic plomien wojny na terenie południowo-wschodniej Azji.

Charakteryzując przygotowania holenderskiego napadu na stolicę Indonezji, mówca oświadczył: „Hitler nie postąpił tak brutalnie z Holandią w roku 1940, jak Holandia z Indonezją w roku 1948“.

Następnie zabrał głos delegat Związku Radzieckiego Malik. Mówca złożył projekt rezolucji, przewidującej podjęcie przez Radę Bezpieczeństwa szybkich i stanowczych decyzji, mających na celu:

a) natychmiastowe przerwanie agresywnych działań wojsk holenderskich,

b) wycofanie wojsk holenderskich i powrót wojsk indonezyjskich na poprzednie pozycje.

Rezolucja radziecka zawiera również postulat utworzenia komisji, składającej się z przedstawicieli wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa. Zadaniem tej komisji miałyby być

Rozwiązanie parlamentu japońskiego

LONDYN (PAP). Z Tokio donoszą, że w środę premier japoński Yoshida, rozwiązał parlament. Dnia 23. 1. 1949 r. odbędą się nowe wybory.

Katastrofa samolotowa w Hiszpanii

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Madrytu, w pobliżu Tarragony, uległ katastrofie samolot pasażerski, kursujący na linii Madryt — Barcelona, 27 osób zginęło.

Prognoza pogody na Święta

WARSZAWA (PAP). Chmurno z lokalnymi rozporządzeniami. Temperatura w pobliżu 0 stopni lub nieco poniżej.

Groźna powódź w Iranie

(—) Jak donosi dziennik teherański „Ettelaat“, powódź w okręgu Isfaganu zmyła z powierzchni ziemi 7 wsi. 120 osób straciło życie.

przeprowadzenie kontroli nad przerwaniami działań wojennych i wycofaniem wojsk na poprzednie pozycje.

Delegat radziecki krytykował projekt rezolucji amerykańskiej podkreślając, że rezolucja ta pomija milczeniem fakt agresji holenderskiej. Rada Bezpieczeństwa — stwierdził Malik — po winna nazwać rzecz po imieniu. Holendrzy dokonali aktu agresji. Rada Bezpieczeństwa powinna akt ten napiętnować i potępić.

Następnie delegat radziecki zaznaczył, że rezolucja amerykańska — wniesiona łącznie przez USA, Kolumbię i Syrię mówi ogólnikowo o działaniach wojennych i zawiera apel do obu stron o ich przerwanie, ale w istocie rzeczy apel ten należy skierować jedynie do Holandii, nie zaś do Republiki Indonezyjskiej. Z tych względów delegacja radziecka nie będzie popierała rezolucji amerykańskiej.

Mówca przedstawił historię zagadnienia indonezyjskiego. Przypomniał on, że republika indonezyjska powstała w wyniku ruchu wyzwolitego narodu indonezyjskiego w sierpniu 1945 roku. Od pierwszej chwili znajdowała się ona pod groźbą agresji ze strony mocarstw kolonialnych. Wojska holenderskie po raz pierwszy dołączyły się do agresji w lipcu 1947 roku. Zajęły one wówczas znaczną część terytorium Indonezji i zdobyły najbogatsze okręgi tego kraju. Ten agresywny akt również wtedy był dokonany pod maską tzw. „akcji politycznej“.

Związek Radziecki domagał się już wtedy potępienia agresji holenderskiej i powołania objektywnej komisji, która wystąpiłaby w sposób skuteczny przeciwko agresji holenderskiej.

Delegat radziecki stwierdza, że niektórzy członkowie Rady Bezpieczeństwa włożyli niemało wysiłków w to, aby umniejszyć znaczenie postępowania Holendrów w Indonezji. W ten sposób popierali oni agresję. Utworzono bezsilną i — jak — wyraził się Malik — bezbożną „komisję dobrych usług“. Komisja ta de facto stoi na straży interesów Holandii w Indonezji. Nie jest ona czynnikiem obiektywnym. Za pośrednictwem tej właśnie komisji narzucono Republice Indonezyjskiej układ, na mocy którego znaczna część terytorium Indonezji przeszła pod kontrolę Holandii. Korzystając z pomocy „Komisji usług“ Holandia utworzyła na swoim terenie rządy marionetkowe. Przeprowadziła ona blokadę ekonomiczną, nie dopuszczając do Indonezji żadnych towarów i hamując jej eksport. Blokada ta jest ekonomiczną agresją przeciwko Republice Indonezyjskiej.

Bezprawne machinacje w sprawie Rury

Prasa paryska o nowej samowoli Anglosasów

PARYŻ (PAP). Prasa paryska poświęca liczne komentarze zakończeniu obrad londyńskiej konferencji 6-ciu w sprawie Rury.

„Humanite“ stwierdza, że decyzja Clay'a i Robertsona, przekazująca kopalnie i przyrządy Rury w ręce niemieckie została utrzymana w mocy. Konferencja londyńska — pisze dziennik — ograniczyła się jedynie do obrad nad problemami drugorzędowymi, zasa- dą międzynarodowej kontroli Rury została porzucona, co — jak zaznacza „Humanite“ — jest oczywistym pogwałceniem układów poczdamskich.

„Liberation“ podkreśla, że „układ“ w sprawie Rury ma na celu uspokojenie opinii publicznej we Francji i w krajach Beneluxu. Układ ten jest parawanem, za którym od- bę- dą się w terminie późniejszym prawdziwe rokowania w sprawie Rury.

„W rzeczywistości — pisze dziennik — przymierze Stanów Zjednoczonych z Niemcami w międzynarodowym organizmie kontrolnym przyniesie korzyść kapitalistom niemieckim oraz amerykańskim“.

Nowe starcia w pustyni Negev

LONDYN (PAP). Jak donosi z Tel-Awivu agencja Reutersa, w ciągu ubiegłej nocy na odcinku Nihim, w pustyni Negev, doszło do nowych starć z wojskami egipskimi. Rzecznik Izraela stwierdził, że samoloty nieprzyjacielskie zbombardowały pewne południowe osiedle żydowskie. Alarm lotniczy zarzą-

dono też w mieście Rehovoth na południe od Tel Avivu. Komunikaty dowództwa wojsk Izraela wzmiankują o starciach w południowo-zachodniej części pustyni Negev, stwierdzając, że Egipcjanie użyli broni pancernej i samolotów. Egipcjanie usiłovali zniszczyć przebiegające tamtejsze rury wodociągowe.

Harry Pollitt do rządu Markosa

LONDYN (PAP). — Sekretarz generalny Angielskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt wystosował na ręce kierownictwa Greekiej Partii Komunistycznej pismo gratulacyjne z okazji pierwszej rocznicy utworzenia tymczasowego rządu demokratycznego.

„Wasze nieustanne i bohaterkie wysiłki — stwierdza Pollitt — z ogromnymi sukcesami rządu wolnej Grecji, który święci pierwszą rocznicę swego istnienia — stanowią gwarancję, że walka o pokój, postęp i sprawiedliwość w Grecji zakończy się zwycięstwem“.

W. Ażaw

Daleko od Moskwy

— Jak będziemy na każdym kroku za umarłych nabożeństwo odprawiać — lez nie starczy! Szukujcie się do odjazdu! — wrócił się do Poliszczuka.

— Nie macie prawa nas zmuszać. Jest zarządzenie z rady miejskiej — ponuro odpowiedział starszy.

— Mam prawo, chłopie! Nie będziesz sprawdzał moich praw, nie o tym mowa. Ja ciebie nie będę zmuszał, sam pojedziesz — Batmanow zamykał i otwierał zmarznięte w skórzanych rękawicach ręce. — Dużo naszych ludzi pracuje w różnych punktach. Jak Adun zamarnie — jeszcze poślemy. A czym będziemy ich karmić? Zanim przebijemy na Adunie drogę lodową i przewieziemy produkty na koniach albo maszynach — ile czasu przejdzie! A muszą pracować! Na punktach zaś brak im narzędzi, brak najpotrzebniejszych materiałów. Cóż zrobią gołymi rękoma. I konie są potrzebne, na sobie nie będą dźwigać drzewa z lasu. Według ciebie możemy powiedzieć: do diabła z ludźmi, niech zdychają z głodu, niech ciągną drzewa z lasu na sobie, niech nie pracują?

— Ja nie mówię: do diabła z ludźmi! — powiedział Poliszczuk.

— Więc chcesz abym ich stamtąd wyprowadzi? Pomyśl tylko, czy ja mogę teraz wyprowadzać ludzi z tajgi i tracić czas, którego mam tak mało? Ludzie muszą teraz urządzić się na punktach, szykować się do zimowych prac, a jak tylko Adun zamarnie — drogę na lodzie przebijają. A może ty masz inne wyjście z sytuacji?

Wasyli Maksymowicz mówił pouczająco i spokojnie. Poliszczuk rozniewał się.

— Śmiesz się ze mnie, naczelniku, czy co! Nie mam żadnego wyjścia. A objaśnić mi także nie potrzebujesz: jeździłem do punktów, widziałem ludzi, rozmawiałem z nimi. Nie przetrzymają w żadnym wypadku.

— Przetrzymają, jeśli poślemy te dwa kutry. — Wasyli Maksymowicz obejrzał ludzi i nagle zapalił się: Boicie się, czy co? — Boimy się, coż w tym dziwnego? — przynależ się ktoś w tłumie. — Wszystko przepadnie i sami zginie. Trudno jest

zmusić aby ktoś czynił rzeczy niemożliwe.

— Nie wiedziałem, że tylko łatwe sprawy można wam powierzać — powiedział Batmanow i wywołał z tchu tego, który mu arogancko odpowiadał.

— Jak uważacie, czy naszym towarzyszom na froncie bardzo łatwe sprawy powierzać? Wstydzilibyście się! — Znow odwrócił się do Poliszczuka: — Odbijajcie od brzegu, pojedź z nami za starszego.

— Nic z tego nie będzie — po milczeniu odpowiedział Poliszczuk. — Nie wypada, aby naczelnik budowy, sam odprowadzał każdą barżę. — Starszy naciągnął zdjęte rękawice wielkości łopaty, i naciągnął czapkę.

— Czy są tu pośród was komuniści? — krzyknął Żalkind: podniósł się wraz z grupą ludzi na barżę. — Komuniści poprowadzą za mną obie barże.

— Co wy, do licha, Michale Borysowiczu! — żałośnie krzyknął Poliszczuk. — Jestem bezpartyjny, to mnie z gry chceci wyrzucić, czy co? A potem w mieście nie będę mógł się pokazać: Żalkind zamiast Poliszczuka barżę po Adunie prowadził! Zła!

Starszy machnął ręką swojej załodze. Ci wraz ze starszym głośno tupając nogami, zbiegli po stopniach.

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

JAK PODZIELILI PRACĘ.

Początek budowy przypadł na zimę — w tym właśnie tkwiła szczególna trudność sprawy. Według praw inżynierskich — nie należało w żadnym wypadku budować rurociągu w okresie zimowym. W każdym razie wybitni zagraniczni fachowcy, do autorytetu których często uciekał się Grubski, uważali to za rzecz niedopuszczalną. Załoga Batmanowa musiałaby zgodzić się na długie wyczekiwanie w gabinetach, a trasę ustąpić bez walki wichrom i burąnom.

To oznaczałoby, że podpisują się pod raportem Grubskiego, o tym, że termin podany przez rząd jest nierealny. Z dwunastu miesięcy przeznaczonych na układanie rurociągu, zima trwała co najmniej siedem — jakże można było z nich zrezygnować? Batmanow i jego pomocnicy nie zamierzali składać broni, tak że linia ich postępowania określała się sama przez się: postanowili nie oddawać zimie, ani jednego miesiąca, ani jednego tygodnia, ani jednego dnia — po prostu nie zwracać na nią uwagi! Jednakże nie tak łatwo było zapomnieć o zimie. Nie zdążyła się zacząć, a już przyniosła ze sobą pełno trosk.

Największe-histeryczne zwycięstwo

Klasa robotnicza i masy pracujące Polski odniosły największe w swej historii zwycięstwo. To proste, bezpośrednie stwierdzenie — formułowane w czasie Kongresu — najkrócej i bodajże najbardziej treściwie wyraża prawdę o sukcesie, które mu na imię — Jedność. Historyk polskiego ruchu robotniczego przy ustalaniu ważności i doniosłości rewolucyjnych wydarzeń, wytyczających etapy walki o socjalizm — powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będzie zestawiał na równi z tak ważnymi osiągnięciami, jakimi było uwolnienie kraju z niewoli hitlerowskiej i zdobycie władzy i jakim będzie w przyszłości zbudowanie socjalizmu i bezklasowego społeczeństwa.

Co złożyło się na to, że rozdziały naszej historii będą nosiły kolejno następujące treści: zdobycie niepodległości przy pomocy Armii Radzieckiej i zdobycie władzy, jedność klasy robotniczej, pełny sukces w budownictwie socjalizmu?..

Najogólniej na pytanie to odpowiedzieć można by w ten sposób. Czołowy oddział klasy robotniczej zorganizowany politycznie potrafił w trudnej codziennej walce z wrogiem klasowym dokonać pełnego obrachunku z przeszłością i na tym obrachunku oparł wskazania ideologiczne i organizacyjne na przyszłość.

Kto pilnie prześledził treść referatów i wypowiedzi dyskusyjnych wygłoszonych na Kongresie, a przed Kongresem — w każdym ośrodku naszego życia, wszędzie tam, gdzie trwa praca rąk i mózgu — ten niewątpliwie stwierdzić musi, że nikt nie kierował się przy omawianiu zagadnień ruchu robotniczego wstydlivością, że przeciwnie — wszyscy dążyli do pełnego ujawnienia prawdy o przeszłości, by na tej prawdzie budować wskazania na przyszłość.

Dorobek Kongresu to treściwe sformułowanie Deklaracji Ideowej i Statutu Organizacyjnego PZPR, które uchwalone zostały po całkowitym ideologicznym i organizacyjnym rozgromieniu nacjonalizmu, reformizmu i oportunistów. Uchwały te mówią o wielkiej światowej roli WKP(b) — partii Lenina-Stalina, która zbudowała socjalizm, która była i jest najważniejszym ośrodkiem międzynarodowej wsi proletariatu. Świadczą one o pełnej zgodności i jedności delegatów Kongresu w decydujących dla ruchu robotniczego sprawach. Są dokumentem zgodnej współpracy półtoramilionowej rodziny robotniczej. Ujawniają dorobek zawarty w cyfrze sześciu miliardów złotych osiągnięty przez czyn Kongresowy mas pracujących i zapo wiadają, że Czyn ten stanie się naszym stałym dorobkiem na przyszłość.

Zapowiadają pogłębienie więzi między Zjednoczoną Partią a klasą robotniczą, masami pracującymi w mieście i na wsi — ogromną większością narodu. Wytyczają ściśle, na naukowych podstawach oparte plany gospodarcze odbudowy i rozwoju przemysłu i rolnictwa. Świerdzą radośny fakt, że sześciolletni plan gospodarczy stworzy w naszym kraju pełne zręby socjalizmu.

Ten najogólniej tu z konieczności scharakteryzowany dorobek Kongresu to krew z krwi klasy robotniczej i wszystkich postępowych sił narodu polskiego — to zapowiedź wcielenia w czyn wiekowych pragnień wyzyskiwanego i ciemniejszego człowieka. Nie dziwnego, że w tych warunkach Kongres Jedności stał się ogniskiem, wokół którego skupiały się najlepsze myśli i serdeczne uczucia ogromnej większości narodu...

Zamykając obrady I Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Bierut powiedział: „Po niezapomnianych

dniach, które przeżyliśmy w okresie tego historycznego Kongresu naszym zadaniem najbliższym jest ponieść w szerokie masy ludowe wielki i twórczy jego dorobek. Niech cała Polska rozbrzmiewa prawdą o wielkim Kongresie Zjednoczenia”.

Przed Kongresem wypowiedzi mas partyjnych na specjalnych zebraniach kół, na wyborczych konferencjach okręgowych — są wyrazem niezachwianej pewności, że uchwały Kongresu to dojrzały owoc potrzeb i pragnień każdego człowieka pracy. Już wówczas przodująca część klasy robotniczej zorganizowana politycznie przyjmowała i pogłębiała ideologię marksizmu-leninizmu z poczuciem dumy klasowej, wypływającej z faktu dojrzałości politycznej. Każdy członek byłej PPR czy PPS, wypowiadając swoje myśli i uczucia, wyrażał w nich głębokie przeświadczenie o słuszności podstaw, na których odbywa się zjednoczenie ruchu robotniczego, wiedział bowiem, że bierze udział w walce i pracy partii, która wspiera swoją działalność na naukowych podstawach, ustalonych przez Marksa, Engelsa, Lenina,

Stalina i na wieloletnich doświadczeniach przodującej WKP(b) oraz polskiego ruchu robotniczego.

Przejaw ten jest gwarancją, że dorobek historycznego Kongresu stanie się własnością nie tylko każdego członka PZPR, ale jednocześnie ogromnej większości narodu. Marksista-leninowie bowiem, to człowiek czynu i walki, który potrafi mobilizować wokół siebie nowe siły, ubrajać się i kierować na wyznaczone pozycje. I dlatego partia w większym niż dotychczas stopniu zespoli się z klasą robotniczą, skutecznie niż dotychczas podejmie zadanie — na które wskazał tow. Berman — „przewycięzania wahań średniego chłopca i drobnomieszczaństwa miejskiego”. W tych warunkach każdy członek partii wielokrotnie swoją umiejętność „badania potrzeb i bolączek i jednocześnie kierowanie usuwaniem tych bolączek”. Pozwoli to partii — jak stwierdził tow. Bierut — skupić wokół zadań wytkniętych przez Kongres najszerze masy narodu.

Antoni Pokorski

Socjalizm stał się bliższy

Tow. tow. Podmajstrzy i Pluciński o wrażeniach z Kongresu

Tow. Podmajstrzy, dotychczasowy sekretarz Dzielniczy Czerwonej PPS, mówi zarówno o swoich wrażeniach z Kongresu, jak i o echa kongresowych w Łodzi wśród członków PZPR, na jego dzielnicę.

— Socjalizm stał się dla nas wszystkim bliższym niż dotychczas. Przeszła być pojęciem abstrakcyjnym, przestał być daleką perspektywą, a staje się konkretną rzeczywistością, którą my, właśnie my, nasze pokolenie, my, członkowie PZPR, będziemy realizować.

— Kiedy mówił tow. Minca, kiedy przed naszymi oczyma ukazywała się Polska taka, jaką będzie za 6 lat, kiedy widzieliśmy fundamenty socjalizmu w Polsce, mogliśmy już wzrokiem sięgać dalej, i ujrzeliśmy miasta i wsie socjalistyczne.

— Byli PPS-owcy i byli PPR-owcy? — Tow. Zambrowski mówił, że trzeba wykończyć te różnice. Nie wątpliwe w to, że to się stanie. Wszystko, co nas różniło, zniknie: w pracy, w aktywności politycznej i gospodarczej, w pracy nad budownictwem. I ja i przytaczająca większość towarzyszy — byłych pepesowców, z którymi zdążyłem się zetknąć po powrocie z Kongresu, wierzymy niezachwianie, że w PZPR wszyscy jej członkowie mają równe możliwości, możliwości równego startu. Ze w żadnym wypadku nie poprzednia przynależność partyjna będzie o czymkolwiek decydować, że decydować o każdym członku partii będzie jego praca. Praca dla tych naszych wielkich i pięknych celów, które teraz po Kongresie widzimy tak wyraźnie.

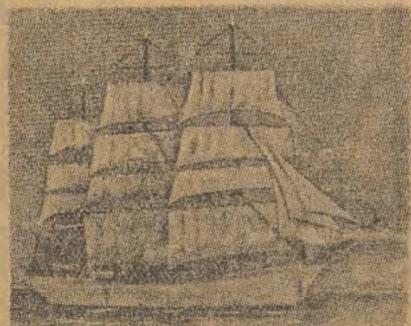
— Na fabrykach, w masie robotniczej, wśród byłych pepesowców panuje ogromne zadowolenie: w nowych formach organizacyjnych będą mogli lepiej pracować; wzrosną ich prawa i obowiązki — wzrosnie ich aktywność. A chcą pracować aktywnie, chcą wnieść swój wkład — właśnie dlatego, że mają przed sobą wizję Polski niedalekiej przyszłości, Polski kończącej się planu trzyletniego; Polski planu sześciolletniego, i Polski późniejszej — socjalistycznej, Polski sprawiedliwej społecznej, dobrobytu i kultury.

Tow. Pluciński, dotychczasowy II-gi sekretarz Dzielniczy Górnej - Prawej PPR, mówi:

— Bardziej niż jakiegokolwiek wydarzenie przed tym, Kongres ujawnił, jaką potęgą jest klasa robotnicza. I ujawnił to przede wszystkim kim samej klasie robotniczej: że to ona decyduje, że to ona wytycza drogi w przyszłość, że to ona kształtuje tę przyszłość. Słuchaliśmy referatów tow. tow. Bieruta i Cyrankiewicza o podstawach ideologicznych Zjednoczonej Partii, a potem tow. Minca o planie sześciolletnim, który zmieni oblicze na szczebel kraju. Porwały nas cyfry tego planu, porwał nas obraz tej przyszłej Polski. I zrozumielśmy, i zrozumielśmy to wszyscy robotnicy: że referat tow. Minca i referat tow. Bieruta i Cyrankiewicza — to jedna całość. Że potrafimy wszystkiego dokonać, bo nastąpiło zjednoczenie, że potrafimy zbudować fundamenty socjalizmu, bo zdrowe są fundamenty ideologiczne PZPR.

— Jeden robotnik, który podczas słucha-

Polska nad morzem



W ogólnym rozwoju sił żywoćnych kraju nie ustają wysiłki Polski w kierunku opanowania niezłomnych naszych możliwości morskich, dzięki posiadaniu z górą 500 km. wybrzeża i szeregowi coraz sprawniej i energiczniej pracujących portów.

Wraz ze wzrastającym bez przerwy tonażem floty polskiej, której nowe jednostki raz po raz opuszczają nasze stocznie, szkolimy liczne kadry marynarzy polskich. Oto statek szkolny wypływa na pełne morze w ćwiczebny raj do dalekich pontów.

nia referatu tow. Minca był tak zapatrzony w megafon, że po prostu nie dostrzegł nikogo dookoła siebie, odezwał się potem:

— Czy to będzie możliwe? Czy aby potrafił my?

I po chwili wahania, odpowiedział sam sobie:

— Potrafimy, skoro potrafiliśmy odbudować kraj, gdy jeszcze silna była reakcja i gdy między partiami robotniczymi istniały nieporozumienia. A teraz, gdy idziemy wszyscy razem, potrafimy, i żadna wroga siła nam się nie oprze.

„Fantastyczne” cyfry planu sześciolletniego przestały być fantazją, a stały się w świadomości robotników rzeczywistością, którą oni właśnie mają stworzyć. I stworzą.

— „Jedność zwyciężyła”. Gdy w hale fabrycznej wpadły te słowa tow. Bieruta, u wielu towarzyszy, zwłaszcza u starszych towarzyszy, pojawiły się łzy w oczach. Bo one właśnie, które wiek swój przeżyły w okresie niewoli kapitalistycznej i rozdarcia w klasie robotniczej, najlepiej wiedzą, co to jest jedność robotnicza.

— Co ja osobście myślę? — Jak wszyscy członkowie partii jestem dumny z osiągnięcia jedności. Przez cztery lata pracując aktywnie w partii i wiem, że moja praca nie poszła na marne. W osiągniętej jedności klasy robotniczej jest wkład każdego członka partii. I jest również mój skromny wkład. I wiem: czeka nas dużo roboty i również w przyszłości damy z siebie wszystko — dla partii, dla socjalizmu. A. P.

Wystawa podarunków świata pracy dla Kongresu

Przez cały czas trwania Kongresu ozynała była w gmachu Politechniki Wystawa podarunków, przemysłowych Kongresowi przez załogi fabryczne z całej Polski.

Wchodzimy do pierwszej sali. Czołowe miejsce zajmują tu dary górników: miniatura przekroju kopalni — piaskorzeźba z węgla, chochlik — rzeźba z węgla, z wielkim artystycznym wykonaniem miniaturki lampki i kilofów górniczych z miedzi i niklu i wśród dziesiątków rzeźb, przedstawiających górników w pracy i spoczynku, wykonane z węgla, olbrzymie popiersie inicjatora współzawodnictwa pracy

i najlepszego przodownika — Pstrowskiego. Obok kilka popiersi — również z węgla — Karola Marksa.

Zwraca uwagę pomysłowo wykonany komplet na biurko w postaci mostu, opartego na dwóch przyczółkach. Na jednym przyczółku emblemat PPR, na drugim — PPS. Przeszło mostu, łączące oba brzozy, symbolizuje zjednoczenie partii. Dalej miniatury turbin parowych i wodnych.

Dar kolejarzy ilustruje ich osiągnięcia. Na drugim stole model toru kolejowego. Na nim pociąg, składający się z lokomotywy, wagonu

węglarki, wagonu odkrytego do przewozu drzewa i wagonu — cysterny. Nad eksponatem duży wykres ilustrujący osiągnięcia kolejarzy polskich.

Robotnicy Pierwszej Polskiej Fabryki Lokomotyw podarowali Kongresowi piękny model aerodynamicznej lokomotywy.

Słuchacze Państwowego Technicum w Bytomiu wyrażają swoją radość z powodu zjednoczenia się partii robotniczych w podarunku kowadło z dwoma młotami. Na jednym emblemat PPR, na drugim PPS. Elektrycznie poruszane młoty biją w kowadło, symbolizując wykutą jedność klasy robotniczej.

Miniatura krosna — przedstawia dar włóknarzy. Nad modelem olbrzymi, zajmujący całą ścianę, artystycznie wykonany dywan — dzieło włókniarzy z Tomaszowa. Na dywanie napis: Kongres Zjednoczeniowy — grudzień 1948 r. Rysunek dywanu przedstawia robotnika opartego na czołku tkackim na tle wszechdającego słońca i kominów fabrycznych.

O wykonaniu 220 tys. mtr. kw. szkła ponad plan w ramach Czynu Kongresowego melduje dar robotników z huty szkła w Żabkowiecach.

Dalej — dziesiątki waz kryształowych artystycznie wykonanych — dary dla poszczególnych delegatów Kongresu. Dziesiątki albumów zawierających zdjęcia fabryk, zakładów przemysłowych, osiedli robotniczych i domów mieszkalnych, podniesionych z ruin i zgliszcz oraz fotografie przodowników tego budownictwa — zgromadzone są w następnej sali wystawowej. Na ścianach rozwieszono są dziesiątki i setki meldunków o wykonanych planach produkcyjnych.

Zaloga Gryfowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przynosi Kongresowi jako dar — ostatnie ubranie wykonane w planie produkcyjnym 1948 r. Plan ten został wykonany 28 listopada 1948 r.

Sala trzecia skupia podarunki młodzieży i dzieci: Hufeów SP, młodzieży ZMP i młodzieży szkolnej

Przegląd prasy radzieckiej

Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych w Polsce wywołał wielkie zainteresowanie społeczeństwa radzieckiego.

Gazety moskiewskie zamieszczały codziennie sprawozdania z posiedzeń zjazdu. Gazety opublikowały również referaty tow. tow. Bieruta, Cyrankiewicza i Minca. W dniu 22 grudnia gazety zamieściły sprawozdania o końcowym posiedzeniu Kongresu, o wieczorze przed Politechniką w Warszawie oraz doniosły o założeniu w Warszawie kamienia węgielnego pod budowę pomnika bojowników radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Polski.

Gazety radzieckie komentują w dalszym ciągu wyniki trzeciej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

„Odrzucając przy poparciu posłusznej większości wniosek radziecki o zakaz broni atomowej i redukcji zbrojeń oraz sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw — pisze „Krasnaja Zwiezda” — delegacje amerykań-

ska i angielska dowiodły tym samym, że Stany Zjednoczone i Anglia nie mają zamiaru przedsięwziąć żadnych kroków w kierunku utrwalenia pokoju powszechnego. Obok tego w świetle dyskusji nad propozycjami radzieckimi wyszło na jaw, że konkretną odpowiedzialność za stłopdowanie działalności Zgromadzenia Ogólnego w dziedzinie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych ponosi blok anglo-amerykański i delegacje uzależnionych od niego krajów. Jednakże, mimo, że blokowi anglo-amerykańskiemu udało się przeforsować swą rezolucję w Zgromadzeniu Ogólnym, to jednak wyniki głosowania świadczą o niezdecydowaniu i rozterce w szeregach „większości” Zgromadzenia.

Co się zaś tyczy prawdziwej „większości” — milionów prostych ludzi na całym świecie — pisze „Krasnaja Zwiezda” — to gorąco ich odzew na wnioski radzieckie, zgodne z ich interesami, świadczy dobitnie o zwycięstwie moralnym delegacji radzieckiej.

Przy pomocy posłusznej „większości” blokowi anglo-amerykańskiemu udało się prze-

forsować na III Sesji Zgromadzenia szereg postanowień, jawnie gwałcących statut ONZ. Przede wszystkim należy do nich zaliczyć decyzję o sprofilowaniu działalności takiego nielegalnego i nieprawomocnego organu, jak „komitet międzynarodowy”, postanowienie w kwestii greckiej, jak również postanowienie w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ, oraz rezolucja w sprawie koreańskiej.

Wyniki III Sesji Zgromadzenia Ogólnego — konkluduje obserwator polityczny gazety „Krasnaja Zwiezda” — nie przyniosły bloku wi anglo-amerykańskiemu laurów. Nie bacząc na demagogiczną propagandę, nie udało mu się i nie udało wprowadzić w błąd światło wej opinii publicznej. Sympatie i poparcie wielomilionowych mas na całym świecie są całkowicie po stronie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, broniących stale i konsekwentnie zasad współpracy międzynarodowej i bezpieczeństwa powszechnego”.

Nędza i beznadziejność przed laty

Jak bezrobotni spędzali Boże Narodzenie

Smutne obrazki z bezpowrotnie minionej przeszłości



Bezrobotni górnicy z narażeniem życia pracowali w „biedaszybach”

Dziś, gdy wszystkie galezie naszego przemysłu odczuwają brak rąk do pracy, gdy bezrobocie, jako zjawisko społeczne przestało istnieć, zapomnieli już wielu ludzi o niedawnych czasach sanacyjnych, kiedy groźba bezrobocia jak miecz Damoklesa wisiała nad każdym człowiekiem pracy.

Nie pamięta ich przede wszystkim młodzież, która ma dziś przed sobą otwartą drogę do pracy, a dawniej, w ciągu długich lat znajdowała się na marginesie życia, nie znajdując pracy, pozycji w życiu, nie mogąc znaleźć ogniska domowego.

W Polsce sanacyjnej armia zarejestrowanych bezrobotnych robotników przemysłowych wahała się stale w granicach 300 do 400 tysięcy osób, sięgając w poszczególnych okresach napięcia kryzysu, 1 miliona osób.

Ale obok tego istniała o wiele większa stala armia bezrobotnych miejskich, nigdzie nie rejestrowanych, którą szacowano na 800—900 tysięcy.

Na wsi zaś eksploatowanej przez kilkanaście tysięcy obszarników, kartele kapitalistyczne i banki, tłoczyły się miliony chłopów bezrolnych i małorolnych, nie znajdując dla siebie pracy, ni chleba. Nawet sanacyjny minister Poniatowski szacował ilość „zbędnych” ludzi na wsi, na 8 milionów.

W tym okresie, w roku 1933, ukazała się w druku gruba księga, zatytułowana „Pamiętniki bezrobotnych”. Wydawcą pamiętników, był Instytut Gospodarstwa Społecznego, który starał się przedstawić sanacyjną „radosną twórczość” i jej rzekomą walkę z bezrobociem w jak najjaśniejszych barwach.

Z nadesłanych 774 pamiętników, wybrali wydawcy 115, które opublikowali.

Ze stron tej książki była jednakże taka bezgraniczna rozpacz, fakty w niej przedstawione były tak ostrym oskarżeniem fabrykancko - obszarniczego reżimu Piłsudskiego, że prasa reakcyjna podniosła krzyk, atakując cenzurę za zezwolenie na druk „Pamiętników”.

Jednakże było już za późno. Książka poszła w masy i nie można było jej wycofać. Po dzień dzisiejszy pozostała ona trwałym pomnikiem nieudolności rządów sanacyjnych, rządów kapitalistów i obszarników.

A oto ciekawsze wyjątki z tej książki, mówiące o tym, jak bezrobotni pariasi przedwojennego społeczeństwa spędzali święta Bożego Narodzenia.

Robotnik od Scheblera i Grohmana

Pracowałem w „Bielniku” przy ul. Emili w warsztacie mechanicznym. Dłuższy czas pracowałem po 3 dni w tygodniu. 10 maja 1930 r. zostałem zredukowany. Od tego czasu nie mogłem dostać pracy. Trulem się kwasem solnym. Przeleżałem w szpitalu 7 tygodni, a następnie długo jeszcze leżałem w domu. Wyrzuciłem się z wszystkiego. Próbuję zarabiac wszelkimi sposobami, między innymi gram na podwórzach i w knajpach. Żona od czasu do czasu coś dorywczą zarabia.

... Dziś 24 grudnia. Wieczór wigilijny. 9 zł kapitału, w sklepie 18,45 zł długu. W mieszkaniu u mnie cisza. Nikt mnie nie odwiedza, bo wiedzą, że u mnie bieda. Po co, na co?

Siedzę wraz z żoną przy stole i rozmyślamy oboje. Nie odzywamy się do siebie. Dziś w wielu, w bardzo wielu domach radość, wesela, przy zapalonych choince serca się radują... Winszują sobie ludzie w wigilijny wieczór przy oplatku, szczęścia, zdrowia i dobrobytu. Ja się łamię oplatkiem, otrzymanym od sąsiadki, z moją żoną. Padają ciche, smutne słowa. — Mężu, tylko wytrzymać. Mężu, ja zawsze przy tobie, czy w złości, czy w dobrej chwili. Zobaczysz, przetrzymamy. Da Bóg, że będzie nam lepiej...

Ja nic nie mówię. Nie mogę. Łkanie ciśnię mi się do gardła, mam łzy w oczach. Placzę... I płacze moja żona. Za ścianą u sąsiadów słychać śpiew koledy.

Bóg się rodzi, moc truchleje...

Nasze menu wigilijne jest bardzo, a bardzo skąpe. Jak u bezrobotnego, jak u ludzi mnie podobnych, u milionów bezrobotnych, wydzie dziczonych z pracy, u ludzi zamieszkałych w suterenach wilgotnych, na podszach i w ciasnych mieszkaniach.

25 grudnia. Dzień Bożego Narodzenia. Rano wyglądam przez okno: na dworze pochmurno i dżdżysto. Smutno, bardzo smutno, nie tylko na Bożym świecie, ale i na duszy. Piszę pamiętnik. Słowa spowiedzi mojej duszy. Jest w tym pamiętniku mój ból, moja skarga. Tak chciałbym, żeby było lepiej, żeby była praca i szczęście.

Nie pragnę bogactw, ani chęć się wywyższać. Pragnę pozostać pożyteczny społeczeństwu. Jedną z tych milionowych cegiełek, z których jest zbudowany fundament pod gmach Wielkiej i Niepodległej mojej Ojczyzny. Chce być jednym z tych kółek zębatych, co to jest ich miliony w wielkiej machinie, Ojczyźnie, w machinie, która ani na chwilę nie ustaje w swej pracy, tworząc bogactwa dla Niej, Potężnej, Mocarnej. Chciałbym być pożytecznym. Dziś jestem bezczynnym pasożytem. Jestem, jak blednie niemowlę, odsadzone od piersi matki swej i zdany na łaskę i niełaskę nieprzewidywanych sił. Piszę... może nie to — co należało napisać. Ale cóż, kiedy myśli moje i ręka moja pracuje pod dyktando mojej duszy udręczonej, schorowanej, przez ciągłą walkę o byt i pracę.

Ciemność w mojej duszy i koło mnie. Chcę przebić się przez nią do światła, do szczęścia, lecz nie ma siły ku temu. Wiem, że jestem za słaby, za małuczki. Gdyby mi kto podał rękę i pomógł dźwignąć się z tego chaosu, z tej walki i przeprowadził lub wskazał lepszą drogę ku jutru. Ale któż to uczyni?

Robotnik tkacki z Zawiercia bez pracy od 1925 r.

Z czego żyję przez 6 lat sam nie wiem. Zapomogł, dorywczą pracę, odnoszenie paczek z worka, no i drobna kradzież... Za kradzież worka chleba z wózka piekarni zostałem tak pobity, że 4 tygodnie przeleżałem w szpitalu. Później młóścąc wleżałem. Co dzień była zupa, na śniadanie chleb z kawą. Człowiek się tym nie nadzi, ale najważniejsze było to, że o niczym nie musiałem myśleć. Jutro było zapewnione.

Inny znów okres: „Październik i listopad... „Pozostaję bez jakiegokolwiek zapomogł. Pożywienie moje zaczyna się składać z samych ziemniaków, dobrze choć, że grzyby są. Piję kawę z żółtą i herbatę z suszonych skórek jabłek. Wszystko to z letnich zapasów. Ostrużyny z ziemniaków sprzedają na machorkę i proszki z kogutkiem od bólu głowy dla matki. Spać kładziemy się o 6-tej,

7-ej celem oszczędzania światła i opału. Po znaję długość nocy zimowych. Sen nie przychodzi, a idą różne myśli. W głowie szum i trzask. Na nic wszelka oszczędność. Pozostaje artykuł, który pochłonie całoletnie latanie. Ze strachu i szacunku dla niego, piszę dużymi literami: WĘGIEL. Tego w żaden sposób zastąpić lub oszczędzić nie można. Lato jeszcze możliwe, lecz zima od października do marca lub kwietnia — 5 miesięcy — to znaczy 12 lub 15-cie metrów — równa 60, lub 70 zł, suma nie do zdobycia i zarobienia. Pozostaje wyjście znowu kraść.

Decyduję się na pójście do Łaz na sortownię. Wychodzimy zazwyczaj o godz. 10-tej wieczór, jak idzie dobrze, powrót 6-ta rano. Żle, wracamy o 5-tej, 6-tej po południu. Przynoszę od 50 — 40 kg węgla. Po kłku tu rach kłnę cały świat i siebie. Obchodzić trzeba posterunki policyjne, przez lasy, kar czowiska, strumyki. Przychodzą przemarnie ty i mokry. Idę — nie wiadomo, co pod no gami, śnieg, pniak, czy dół. Jeżeli ktoś upadnie, żaden nie ogląda się na drugiego. Do tego to ciągle nasłuchiwanie! Prędko krzykną „stać!” Wpaść w ręce policji w Łazach — trzeba odleżeć 2 tygodnie. Bija, łeb nie łeb, gumami, żadnych argumentów!

Wigilia...

„Od rana czekam na tradycyjny obiad. O głodzie waląsam się po mieście. Jutro będzie chleb na śniadanie i klops (z koniny). Coś we mnie z uciechy mruczy. Gwiazdy jak nie ma, tak nie ma. Nareszcie widzę jedną. Sia damy do stołu.

- Pięć potraw:
- 1) Opliatek.
 - 2) Zupa grochowa.
 - 3) Kapusta z grzybami.
 - 4) Po całym grzybie smażonym na oleju.
 - 5) Herbata z cukrem.
- Coś jednak jest. Przez cały czas nie przemawiamy do siebie ani słowa.

Idę na pasterkę, gdyż w święta i niedziele wychodzę z domu tylko o zmierzchu ze względu na swoją jesionkę i kamasze. Czuję wszystkie kamienie i gruz przez podeszwy. A wierzch? Są tylko trzy łąki, których w żaden sposób nie mogę doprowadzić do jednego koloru. Jedna z rakawicki, starej — ta zawsze ruda, druga z cholewy — stały ko lor mat, dopiero trzecia białczy.

Boże Narodzenie. Radość, słońce, wszystko pobleżało do Biełtem.

Nad całą okolicą chmury ciężkie, ołowiane, deszcz pada.

Spędzam czas w domu i myślę. Jeżeli wy trzymam cudem do marca lub kwietnia, otrzymam pracę na publicznych robotach na trzy dni po sześć godzin. Zarobek mój wynie sie dwanaście złotych na tydzień. Po 20 ty godniach zwolnienie, gdyż wyrobię na zasilek. Jak zapłacę zaległe mieszkanie, węgiel, pokryję bieżące wydatki, do tego buty i je sionkę — matka też w kaloszach chodzi — choć nie nie mówi, ale widzę, trzewików nie ma. Siostra? Zamykam oczy. Cyfry zaczyna ją przybierać formę liter, dużych, czarnych. Zaczynam je sylabizować.

Wyrokiem Sądu Doraźnego został skazany... Wyrok wykonano dnia... o godz... Datę swej śmierci muszę wpisać sam. Ciężko, bo ciężko. Lecz trudno, jeśli to przeznaczenie.

Gwiazdka od żebraka

O to jak córka bezrobotnego tkacza, który przez wiele lat pracował w firmie IK Po znański, mającego na utrzymaniu 5-ciosobową rodzinę, wspomina święta.

„Zima zbliżała się, a z nią widmo głodu i chłodu. Jakże prędko przeszły tygodnie pobie ranego zasiłku. W sklepikach nie chciano dać na kredyt, wiedząc, że ojciec nie pracuje. Mat ka wynędziła od cięgiego zmartwienia, oj ciecie wychudzony, zmarnowany, dziecinnie przybla dła, źle odżywiane nie bawily się tak ochoczo. Duszycki ich zaczynały rozumieć życie w niedostatku i pełne trosk. Bo to nędza wyziera ze wszystkich kątów, głód zbliża się wielkimi kro



Sen bezdomnego na mrozie.

kami. Matka sprzedawała na chleb co lepsze sukienki, ojciec święteczne ubranie. Pewnego dnia handlarz kupił szafę, kredens i łóżko. Zostało tylko jedno. Dzieci spały na podłodze.

— Jeszcze pościel — mawiała matka, ale jak tu sprzedać ostatnią pierzynę, kiedy na dworze śnieg i mróz, a węgla nie ma. Dzieciśka pomarzną. Za pieniądze otrzymane od handlarza kupiła matka kartofli i węgla, lecz i to już poszło. Jakże ciężko jeść się chce, gdy brak jest. Ciężko człowiek czuje się głodnym.

Pewnego dnia matka ugotowała nam resztkę kartofli z łupinami. W tym ktoś zapukał. Matka otworzyła drzwi, wszedł biedny prosząc o jałmużnę. Matka wskazała na nasze kartofle z łupinami tłumacząc, że sama nie ma. I ulitowało się serce żebracza, wysypał z torby ubiera nny chleb, kawałki cukru i wędliny, dał nam i wyszedł bez słowa.

Matka wtedy długo, długo płakała: Gdy ojciec wrócił, opowiedziała mu. Ojciec po głębokim namyśle zdecydował: przecięć to marne życie. Tej nocy rodzice wcale nie spali. Matka ciągle perswadowała, że chyba dobry Bóg nie skazał nas na głodową śmierć, a może już jutro się odmieni wszystko.

I znów wlokły się dni chłodne i głodne. Zbliżało się Boże Narodzenie. Jeszcze w zeszłym roku Mania prosiła o nową lalkę na gwiazdkę, Tadeo konik... a dziś? Dziś proszą Boga, aby św. Mikołaj przyniósł im na gwiazdkę pracę dla taty i chleb.

Łódź, styczeń 1932 r.

Rok kryzysu — rok nędzy

Tak wygląda kartka z pamiętnika bezrobotnego zecera z Dąbrowy Górniczej: „24 grudnia 1931 r. Czwartek. Toż to dzisiaj wigilia. Wedle tradycji ma się Bóg narodzić. Bóg małuczki i biednych.

Ileż rodzin i domów pójdzia dzisiaj spać o pustych żołądkach i szklankami oczyma patrzeć będzie na perspektywę jutra, a noże świtu nie dozecka. Czemu tak! Gdy tak wszystkiego jest dużo, gdy magazyny pękają od nagromadzonych towarów, czemu się je wyrzuca, gdy się psują niespożyte!

W Anglii świnie jedzą polski cukier. Czemu wiatr harce po izbach nieopalanym wyprawia, gdy tyle chętnych do pracy i na zwłatach węgla się spala. Iluż słabszych wzięło zwłata z życiem.

Polsko, setki tysięcy Twoich dobrych synów, którzy nie dla orderów i nominacji budowali, dzisiaj nie ma co włożyć do rąk, szukających pracy, nie ma o co myśli skolataną zaczepić. Co mają ojcowie powiedzieć, żonom i dzieciom, synowie starym rodzicom.

Roku 1931 runęła w ostatek nadzieja, ale nie zapadniecie się prędko w pamięci. Roku kryzysu, roku nędzy!

Ponure wczoraj i relne otuchy dzisiaj

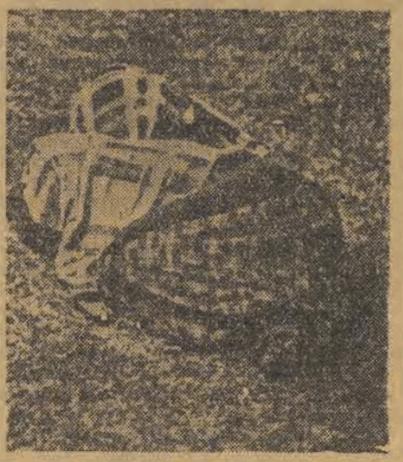
Tak oto przed laty „świętowała” Boże narodzenie milionowa rzesza bezrobotnych, miliony Polaków, nie mogących znaleźć pracy z winy przekłętęgo, zgnitego ustroju faszystowskiego, ustroju, który dla niektórych tylko bezrobotnych miał „wasserzupkę”, ale dla wszystkich innych głód i nędzę. pałki gumowe, więzienia i kule.

Dziś wyzwoleni spod jarzma kapitalistycznego, oswobodzeni z niewoli faszystowskiej budujemy wspólnie nasz dom szczęścia i radości.

Każdy z nas ma możliwość otrzymania pracy odpowiadającej naszym umiejętnościom, możliwościom, i uzdolnieniom. Żaden Polak nie czuje się dziś zbędny w swej Ojczyźnie. Każdy mózg, każda ręka, znajduje dla siebie zastosowanie w służbie narodu.

I choć zniszczenia wojenne ciężą jeszcze nad nami, choć jeszcze nieraz jest nam trudno, choć dzieci nasze nie zawsze jeszcze mają to, co im się należy, to jednak każdy z nas wie, że życie nasze stopniowo z roku na rok i z dnia na dzień układa się coraz pomyślniej.

Każdy z nas wie, że jutro będzie lepiej niż dziś, i że potworne czasy głodu, nędzy i bezrobocia minęły u nas bezpowrotnie.



Tragiczny los



Ławka uliczna zamiast łóżka

5 lat w 4 lata

Walka o ponadplanowe miliardy

Rozmach produkcyjnych wysiłków Związku Radzieckiego

WYKONANIE powojennej pięcioletniej planu czterech lat — oto jakie zadanie postawił sobie świat pracy Związku Radzieckiego. Z MOSKWI oraz wszystkich pałacy Związku Radzieckiego bez przerwy napływają na Kreml, do Stalina, meldunki o osiągnięciach produkcyjnych, o stale wzrastającej ilości wydobywanego węgla, ropy, o wzroście prze myślu hutniczego, produkcji maszyn, towarów codziennego spożycia. Liczne gałęzie gospodarki narodowej przekroczyły już przed wojenny poziom produkcji. Od chwili zakończenia wojny minęło wszystkie trzy lata, a poziom produkcji ZSRR jest wyższy o 17 procent od poziomu przedwojennego 1940 r.

TYSIĄCE zakładów pracy zakończyło w tym roku program roczny w ciągu 9 — 10 miesięcy. I tak np. Lubońska fabryka maszyn rolniczych wykonała plan roczny w ciągu 9 miesięcy i 17 dni. W tym czasie dostarczyła fabryka o 10 procent więcej towarów, niż w ciągu całego roku 1940. Już w wrześniu przeciętna miesięczna produkcja wynosiła o 9 procent więcej, niż przewidziano na rok 1950 — ostatni rok pięcioletni. Ponad czterystu robotników wykonało od 5 do 10 norm rocznych. Fabryka zobowiązała się wpłacić do Państwowego Banku 18 milionów rubli ponadplanowych zysków. Podmoskiewska fabryka chemiczna im. Stalina i jeszcze z początkiem listopada osiągnęła poziom produkcji, przewidziany na rok 1950. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy robotnicy i urzędnicy tej fabryki zastosowali 442 ulepszeń racjonalizatorskich, które umożliwiły obniżenie kosztów własnych fabrycznych o jeden milion rubli.

KĄDZY patriota radziecki stara się wnieść swój wkład pracy w realizację planu pięcioletniego, zdając sobie sprawę, że ogólny wynik uzależniony jest od jego osobistych wysiłków. Współzawodnictwo socjalistyczne w Związku Radzieckim wzbogaca się o nową formę i nową treść. W bieżącym roku przykład pracowników przemysłu moskiewskiego pobudził całą klasę robotniczą do współzawodnictwa w zakresie osiągnięcia ponadplanowych oszczędności. W trosce o zdobycie dodatkowych środków dla zwiększenia inwestycji kapitałowych w budownictwie przemysłowym robotnicy zakładów przemysłowych i instytucji transportowych zobowiązali się przy mniejszym zużyciu surowca, opału i energii elektrycznej zwiększyć produkcję. Równocześnie zwiększa się ilość wyprodukowanych towarów i podnosi się ich jakość. Ogólne oszczędności, osiągnięte dzięki obniżeniu kosztów własnych wyniosły w ciągu 9 miesięcy 1948 roku ponad cztery miliardy rubli.

WSPÓLZAWODNICTWO radzieckich mas pracujących w dostarczeniu skarbowi państwa nowych ponadplanowych dochodów wiąże się ściśle z przyswajaniem sobie nowych osiągnięć technicznych, ze współzawodnictwem o lepszą organizację i lepsze planowanie produkcji. Pracownicy i specjaliści wszystkich gałęzi przemysłu dokonującej wielkiej pracy w celu dalszej racjonalizacji i mechanizacji produkcji, dążą do jeszcze bardziej wydajnej eksploatacji maszyn i urządzeń technicznych i do zwiększenia wydajności pracy. Oto np. niektóre dane dotyczące współzawodnictwa w dziedzinie obniżenia kosztów własnych produkcji w poszczególnych zakładach przemysłowych. Załoga Pierwszej Państwowej Fabryki Łożysk Kulkowych im. Kaganowicza zobowiązała się dać 30 milionów rubli ponadplanowych oszczędności. Ale już 25 listopada fabryka wpłaciła do Państwowego Banku 42,5 miliona rubli. Już

niecki Kombinat Metalurgiczny zobowiązał się dać 12 milionów ponadplanowych oszczędności. W toku współzawodnictwa uświadomiono nowe możliwości, pozwalające na dalsze zwiększenie zobowiązań.

W RADZIECKICH zakładach pracy dokłada się ogromnych starań, by zaoszczędzić energię elektryczną. W roku 1945 zaoszczędzono 516 milionów kilowatogodzin, w roku 1946 — 624 miliony, w roku 1947 — 776 milionów, a w ciągu dziesięciu miesięcy rb. za oszczędzono ponad miliard kilowatogodzin. Uralaska fabryka aluminium, która zaoszczędziła w ciągu 10 miesięcy rb. 3,7 milionów

rubli ponad plan, zaoszczędziła na poczet energii elektrycznej i parowej ponad 2,5 miliona rubli. Moskiewska fabryka „Sierp i Młot” zwiększyła we wrześniu swoje oszczędności ponadplanowe, w zakresie energii elektrycznej o 99 tysięcy rubli, a w październiku o 207 tysięcy.

ROBOTNICY radzieccy, szukając coraz to nowych możliwości dalszego zwiększenia wydajności pracy i zwiększenia produkcji, nie szczędzą wysiłków dla dalszego wzmocnienia i potęgi gospodarczej państwa socjalistycznego.

A. Palladın

Junacy SP

walczą z grozą powodzi

W tych dniach zakończono całkowicie sypanie 7-kilometrowego wału przeciwpowodziowego na zakręcie Wisły koło Gniewowa, Nowej Wsi i Grochali. Budowę wału rozpoczęto w roku bieżącym. Roboty przeprowadziło Państwowe Przedsiębiorstwo „Hydrorest”. Do szybkiego usypania wału przyczyniła się wybitna praca junaków SP, których dziełem są fundamenty wału.

Ostatnia część prac: zamknięcie wyrw i wyrównanie górnej powierzchni wału oraz usypanie ław fundamentowych i zagród przeciwdłowodowych na przestrzeni 600 m. wykonano w rekordowym czasie w niespełna półtora miesiąca.

Węgry w słońcu wolności

Wielkie osiągnięcia rządów ludowych

Moskiewskie studio centralne filmów dokumentalnych wspólnie z Budapeszteńskim Zarządem Biur Filmowych Republiki Węgierskiej nakręciło film dokumentalny p. „Węgry demokratyczne”. W reżyżerii filmu, zamieszczonej na lamach „Izwestii”, Aleksander Surkow nazywa film prawdziwą i frapującą opowieścią filmową o tym, jak wspaniale i zwycięsko świeci nad nowymi Węgrami słońce wolności.

Treścią filmu jest historia wielkich bitew drugiej wojny światowej, w których wojownicy radzieccy pomogli węgierskim masom pracującym zrzucić z siebie jarzmo krawego ustroju faszystowskiego Horty — Salassy — Hitlera. Film opowiada

o tym, jak wyzwoleni Węgrzy odbudowali zniszczoną przez wojnę gospodarkę kraju i, obalając stary ustroj, pod sztandarem nowego ustroju demokratyczno-ludowego pewnie i wytrwale torują drogę do rozkwitu i bogactwa swego kraju.

Amerykańskie dzieci bez mleka

Zmowa producentów śrubuje ceny

Mieszkańcy Nowego Jorku złożyli przedstawicielom departamentu rolnictwa petycję, domagającą się od władz, by skłoniły monopol mleczny do obniżki cen. Podczas gdy ceny mleka osiągnęły nienotowaną dotychczas wysokość czterech dolarów za litr, spożycie mleka stale zmniejsza się.

Przeprowadzona ostatnio ankieta wykazała, że 30 procent dzieci szkolnych nie otrzymuje dostatecznej ilości mleka. Zapadalność na gruźlicę w Manhattanie wzrosła od

zeszłego roku o 40 procent. Firma mleczna, National Dairy Corp, osiągnęła w r. 1947 zysk o 100 procent wyższy, niż w roku 1946. Dochód wspomnianej firmy w roku bieżącym wykazuje dalszy gwałtowny wzrost.

Wszystko to wskazuje na fakt istnienia przestępczej zmywy pomiędzy głównymi producentami mleka na temat utrzymywania cen tego ważnego artykułu żywnościowego na możliwie jak najwyższym poziomie.

Załoga Wifamy dotrzymuje słowa

Zobowiązania Kongresowe — wykonane

Załoga Widzewskiej Fabryki Maszyn (Wifama) odniosła znaczny sukces produkcyjny, wykonując swe zobowiązania przedkongresowe przed terminem.

W ramach Czynu Przedkongresowego zobowiązała się załoga Wifamy do wykonania ponad plan do końca roku: 16 prze

wijarek, 40 pras do lnu i 100 ton części zamiennych.

Za dnia te wykonane zostały już w dniu 22 grudnia br.

Łączna wartość dodatkowej produkcji przekroczyła jeden milion i sto tysięcy złotych (w-g cen przedwojennych).

Internelacie naszech Czytelników

Łóżka na raty

Punkt sprzedaży Centrali Zbytu Przemysłu Drzewnego w Łodzi dostarcza nabywcom łóżka w postaci wyłącznie ramy drewnianej. Klient zmuszony jest zakupować siatkę drucianą i materac już nie w państwowym punkcie sprzedaży, a w sklepie prywatnym. Pociąga to za sobą wydatek, sięgający co najmniej 12 tysięcy zł. Przy tym za materac, siatkę i materac łóżkowe u prywatnego kupca trzeba płać w całości gotówką. Stanowi to jednorazowy poważny wydatek, wielokrotnie przewyższający sumę wydatkowaną na zakup łóżka produkcji państwowej.

Korzystającym z systemu sprzedaży ratowej ludzom pracy Centrala Zbytu Przemysłu Drzewnego powinna umożliwić zakup łóżek z pełnym wyposażeniem. Wówczas cała należność mogłaby być rozkładana na raty.

Sądze, że Centrala Zbytu Przemysłu Drzewnego weźmie te dezyderaty nabywców pod uwagę i w planie produkcji na rok 1949 uwzględni również fabrykację siatek i materacy do sprzedawanych dotychczas ram łóżkowych.

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego”

„Poczułyśmy się wszystkie jedną wielką rodziną”

Robotnice PZPrzem. Odz. w Łodzi z entuzjazmem powitały Kongres Zjednoczenia

Państwowe Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Łodzi dostarczają obecnie naszym Domom Towarowym, ciepłych i eleganckich płaszczyków. Na wszystkich oddziałach produkcji wre prace. Z rąk do rąk, z maszyn na maszynę systemem taśmowym przechodzą sztuki materiałów, z których powstają piękne palta różnych fasonów i rozmiarów. Pozorcie nie się nie zmienia — tylko jeszcze szybsze tempo pracy, skupienie i uwaga robotnic. Leż w przerwach od zajęć slychać odgłosy ożywiających rozmów, widać zainteresowanie, z jakim każdy przegląda dzisiejszą gazetę. Kongres Zjednoczeniowy stał się tu wydarzeniem, absorbującym wszystkich pracowników.

W PBPOdz. pracują w 855 procentach kobiety. Trzeba więc z uznaniem podkreślić fakt, że połowa ich zorganizowana jest w partiach politycznych i organizacji ZMP, że uroczyste uweleli moment otwarcia Kongresu i żywo interesują się jego przebiegiem. Tow. Regina Regina przodownica pracy, zatrudniona w szwalni, jest bardzo zadowolona, że wychodzi teraz jedno pismo robotnicze. „W piśmie zjednoczonej partii robotniczej znajdujemy teraz wszystkie interesujące nas zagadnienia”. Tow. Chojnacka Stanisława pracująca w szwalni opowiada, że wśród kobiet fakt połączenia obydwu partii wywołał ogromną radość i entuzjazm. „Poczułyśmy się wszystkie jedną wielką rodziną”.

Tow. Sikorska Helena, rysownicza, ma w swoim zespole młode dziewczęta, które uczą się do szkoły zawodowej, znajdującej się w fabryce. Tow. Sikorska opowiada, że

młode nie dają jej spokoju i proszą ją aby uczyła je hymnu młodzieży demokratycznej oraz pieśni robotniczych. A w przerwie obiadowej czytają głośno sprawozdania z przebiegu obrad w Politechnice Warszawskiej.

„Ogromne zainteresowanie wykazują i bezpartyjni — mówi tow. Kawka, krojeży. Wielu żaluje, że nie należało do partii, że teraz nie mogą reprezentować zorganizowanego i zjednoczonego ruchu robotniczego”.

Wszędzie, na wszystkich oddziałach panuje dobry nastrój. Fabryka otrzymała nowe zamówienie, będzie robota i to niemała. A na tym przecież wszystkim zależy. Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego przyznał Ośrodkowi

Nr. 1 tytułem premii za przedterminowe wykonanie planu na rok 1948, jeden procent ogólnego miesięcznego funduszu. Rada Zakładowa stara się o uzyskanie większego funduszu, aby na prośbę wszystkich pracowników radiofoniczować fabrykę.

Koła partyjne przygotowują się do utworzenia jednego Komitetu Zjednoczonych Partii. W najbliższych dniach mają sprawę wyborów omówić prelegenci. Sprawami tymi żyją dziś nie tylko wszyscy członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ale i bezpartyjni, którzy wykazują niezwykle zainteresowanie dla tych spraw.

Sam.

Pracownicy fabryki Nr 3 na cześć Kongresu

Robotnicy i pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Elektrycznych fabryki M 3 w Łodzi zebrani w dniu 15 grudnia br. po wysłuchaniu transmitowanego z Kongresu przemówienia tow. Bieruta wyrażają głęboką radość w związku z odbywającym się w Warszawie Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych. „Zjednoczeni budować będziemy naszą Polskę Ludową dla wszystkich ludzi pracy pod zwycięskimi sztandarami Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Nowe sukcesy produkcyjne — oto nasze celegi dla gmachu Polski Socjalistycznej. Budować ją będziemy w oparciu o wypróbowanego sojusznika —

wielki Związek Radziecki, ucząc się i czerpiąc doświadczenie z dorobku przodującej w międzynarodowym proletariacie Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)”.

MELDUNEK

Koło ZMP fabryki M 3 melduje o wypełnieniu zobowiązań, które przyjęli w dniu 25 listopada br. — to znaczy wykonaniu dwóch transformatorów poza godzinami pracy. Fundusze otrzymane z tej pracy przeznaczamy na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonych Partii Robotniczych.

Koło ZMP przy fabryce M 3

Zawiadamiamy, że te z pośród zrzeszonych u nas firm, które w dniu 19. 12. 48 r. z usprawiedliwionych powodów nie wzięły udziału w robotach niwelacyjnych ul. Warszawskiej, podjętych dla uczczenia I Kongresu PZPR — będą mogły wykonać tę samą pracę w drugim terminie — w dniu 9. 1. 49 r.

Zbiórka na miejscu o godz. 8 — dojazd „13-ka”.

Zrzeszenie Prywat. Przemysłu Włókienniczego w Łodzi.

8299k

Nowe książki »Książki«

CHARSZEWSKA ZOFIA — Franek, jego pies i spółka, powieść dla dzieci, wyd. II, str. 100, zł. 150.—

W przedwojennych „Piomyczkach” często można było spotykać się z nazwiskiem Zofii Charszewskiej. Powieść „Franek, jego pies i spółka” została napisana przed wojną. Jest to historia oparta na autentycznym materiale i bardzo dobrze wprowadzająca dzieci w świat zagadnień społecznych z okresu przedwojennego. Pisana żywo i wzruszająco, doskonale nadaje się do czytania szkolnych.

ENGELS FRYDERYK — Zasady komunizmu (Biblioteka Klasyków Marksizmu) str. 48, zł. 50.—

„Zasady komunizmu”, niewielka co do rozmiarów praca Engelsa jest dziełem pierwszorzędnej wagi w dziejach rozwoju socjalizmu od utopii do nauki. Znaczenie „Zasad komunizmu” polega nie tylko na tym, że są one niezbędne do gruntownego zrozumienia „Manifestu Komunistycznego”, ale same przez się, jako niezwykle precyzyjny a jednocześnie popularny wykład zajmują poważne miejsce w literaturze socjalizmu naukowego.

KASSIL LEW — Moi drodzy chłopcy, powieść dla młodzieży, wyd. II, str. 208, zł. 350, tłumaczenie z rosyjskiego N. Druckiej, ilustracje A. Bernacińskiego.

Ciekawa powieść o młodych pionierach pracy, chłopcach radzieckich, ich przygodach, i wspaniałych czynach, których dokonali w czasie ostatniej wojny

PROMYK



WIGILIA WŚRÓD SOSEN

Zagrzebany pod śniegiem zając poruszył uszami nastroszył wasy.
 — Chrrup, chrrup! — rozległo się po lesie, głęboko uspiętym pod białą śnieżną pierzyną.
 — Ktoś mnie szuka! — pomyślał zając i zatrzęsł się ze strachu.
 Mógł zupełnie bezpiecznie spać dalej. Ten, co szedł przez las, nie był groźny dla niego. Wąły chłopiec, okutany w stary kubiak, marszczył dziarsko leśną drożyną, wijącą się wśród drzew. Choć głośnie milczał wysoko-pienny las, chłopiec pewnym krokiem podążał ciągle naprzód.

W głębi lasu ktoś uważnie przysłuchiwał się dalekiemu stapaniu. Gdy zbliżyła się i zrzuciła, ukazała się jakaś nieznamiona postać, ów ktoś, wystawiając przed siebie łufę automatu, głośnie wykrzyknął:
 — Stój! Kto idzie?!
 Chłopiec stanął jak wryty. Na razie przejął go lęk, ale wnet opanował się. Zrozumiał od razu, że właśnie trafił na tych, których tu — podczas nocy — poszukiwano i do których dąży, aby się oddać pod ich opiekę. Dlatego śmiało odpowiedział:
 — To ja, Włodek!

— A czego ty szukacie? — zapytał, nie bojąc się tak sam brodzić wśród ciemności? Kogo szukasz?
 — Partyzantów polskich szukam, a bać się już nie mam czego. Ojca i matkę Niemcy mi zabrali, a dom nasz spalili.
 — Pamiątówkę wam szukasz? — przeciągając złośliwie powtórzył wartownik łagodniejszym głosem. — No, zobaczmy gdzie to oni są.
 Znowu rozległy się czyjeś kroki ciężkie, posuwiste. Na ścieżce ukazała się wysoka postać z karabinem, przewieszonym przez plecy. Był to drugi wartownik, który przyszedł zmienić koleję.

— Z kim to taki dyskurs prowadzisz, że aż w całym lesie słychać? — zapytał.
 — Spójrz — no tylko! Młokos taki się napatoczył. „Partyzantów — powiada szukam”. Rodziców mu Niemcy zabrali.
 — No to dawaj mi kochuś i poprowadź go do kapitana. On tam już dojdzie z nim do lasu.

Wartownik wziął chłopca za rękę i poprowadził w las. Dość długo szli. Po kilku zakrętach zabłysnęło światło w oddali. Rozległ się śmiech. Przysiadli przy ogniu. Wkrótce drzewa rozstąpiły się przed nimi, ukazując polanę. Na przeciwległym jej skraju płonęło ognisko. Płomienie jego oświetlały rosnące opodal sosny i twarze siedzących wokół ognia ludzi.

Rzeczy ciekawe

MASZYNA DO PISANIA

Wiedzą doskonale o tym, że każde nowe odkrycie, czy wynalazek spotyka się z nieufnym przyjęciem.
 Tak się rzecz miała z erokowym odkryciem Kopernika, który wiele wysiłku musiał włożyć w to, żeby ludzie uwierzyli narazie, że ziemia obraca się dookoła słońca, a nie odwrotnie, tak też było z wynalazkiem lokomotywy, do której bano się wsiaść, uważając to za diabelski wynalazek i tak było z wynalazkiem maszyny do pisania.
 Żaden technik ani mechanik francuski nie chciał wierzyć, że na maszynie można pisać przedzielniej niż ręką i dopiero, kiedy sam konstruktor — Edward de Faval przekonał widzów — zaczęto wyrabiać maszyny do pisania.

Nad ogniskiem wisiał ogromny rozmiarów kocioł, buchający parą o smakowitej woni. Ten zapach tak silnie podziałał na Włodeka, że aż przelknął ślinę. Cały dzień nie miał nic w ustach.
 — Obywatelu kapitanie! — zwrócił się wartownik do dowódcy siedzącego również przy ognisku — melduję, że podczas mojej służby nic nie zaszło, tylko ten chłopak się przypiął. Stoję sobie i słyszę, że coś tam po lesie lezie. Wybaluszyłem ślepie, przygotowałem automat, a to — „to” idzie prosto na mnie. Rodziców jego powiada Niemcy gdzieś pognałi. A i domek spalili.
 — Chodź no tu chłopcze — odezwał się miękko kapitan.
 — A dlaczegoż — to do nas przyszedłeś? Czego tu szukasz?

— A dlaczegoż — to do nas przyszedłeś? Czego tu szukasz?



Podarki gwiazdkowe dla korespondentów „Promyka”

Drodzy młodzi przyjaciele!
 Choć nie wspominaliście o tym w listach, lecz w ciągu ostatnich kilku tygodni czuliśmy „na odległość”, że każdy i każda z was, kochani, korespondenci „Promyka”, myślał sobie po cichu: czy też „Promyk” pamięta, że zbliża się gwiazdka i Nowy Rok. Czy też redaktor szepnie na ucho Świętemu Mikołajowi adresy chłopców i dziewcząt, oczekujących każdego wtorku prawie równie niecierpliwie, jak dnia 24 grudnia.

Czułem to, domyślałem się, ale udawałem, że niby nic. Jak niespodzianka — to niespodzianka. Teraz jednak nie będę już robił tajemnicy: Mikołaj już jest w drodze, a że może nie koniecznie ma siwą brodę, a że zamiast worka ma przewieszoną na ramieniu torbę pocztową, to chyba żadne nieszczyście.

Powiem wam także — bo niektórzy z was zdolali już może tam i zajrzeć, co tajemnicza torba zawiera: książki, książki, książki.

Zdawało mi się, że one to właśnie sprawią Wam największą przyjemność. Wszakże każde z Was o książkach ciągle mi piśże, o książce marzy — czyż nie tak? A poza tym przyznam wam się — kierowałem się tu troszkę i samolubstwem. Ot, prosto chcę, żeby Wam podarek gwiazdkowy przypominał ciągle „Promyk”. Słodyczkę zjedlibyście w oka mgnieniu i jeszcze żałowalibyście, że tak mało. A książka zostanie. Pozostanie też w pamięci myśl słuszną i mądra, w niej zawarta. No, i wspomnienie o gazecie. Czy bardzo gniewacie się na to moje samolubstwo, drodzy korespondenci?

— Wiem, że walczyliście z Niemcami i bierzecie pod opiekę tych, których spotkała od nich krzywda — powiedział gromko chłopiec, śmiało patrząc w oczy dowódcy. Ale nie chcę być wam ciężarem. Dajcie mi broń i nauczcie mnie nią władać. Chcę także bić i przepędzić okrutnego wroga, pomścić wszystkie jego zbrodnie.

Kapitan ujął chłopca serdecznie w pól i rzekł, zwracając się do towarzyszy.

— A więc, powiększyło się nasze grono. Oddaję zatem tego chłopca pod waszą opiekę. A zwracając się do chłopca, dorzucił serdecznie. — Do walki masz jeszcze czas, ale możesz pozostać tu z nami.

— Obywatelu kucharczy! — zwrócił się następnie do wasatego i brodatego jegomościa zawzięcie mieszającego kopywką w kotle: Podnawa wigilijna już gotowa?

— Melduje posłuszenie, że tak, obywatelu kapitanie.

— A więc, zaczynamy.
 Kapitan ujął ogromnych rozmiarów łyżkę drewnianą i zaczępnął nią z kotła.

— Niech to będzie nasza ostatnia wigilia w lesie. Życzę wam wszystkim, aby w przyszłym roku spełniło się to, o czym tak żarliwie marzymy. Musi się zrealizować. Armia Czerwona zbliża się. Niedługo już usłyszymy jej kroki. Jedźcie na zdołowe, towarzysze, a dajcie łyżkę i temu chłopcu.

— Szkoda, że gwiazdy nie ma — odezwał się jeden z partyzantów. — Już by nam czegoś nie brakowało, bo chołdek, i to pięknie ustrojonych mamy tu aż za dużo.

— Jest i gwiazda poważnie odpowiedział kuchacz wskazując palcem na niebo.

Nad lasem rozbiła się wśród chmur gwiazdeczka. Jedyna i samotna. Gdy Włodek spojrział na nią, twarz jego rozjaśnił uśmiech.

S. Klimczok



Bajka dla ojców i matek

„W pięknym pałacu, otoczony przepychem, żył sobie królewicz. Lecz mimo dostatku nigdy twarzyczki królewicza nie rozjaśnił radośniejszy uśmiech. Nie cieszyły go ani bogate szaty, ani smakołyki, ani wesołe zabawy. Wszystkich martwiła dziwna choroba królewicza, lecz nikt go nie mógł uzdrowić, nawet sławny doktor Rycynus. Bo nikt z ludzi dworu, ani królowy — Kucharczka i Igieleczka — nie wiedział, że królewiczko chorą ma duszę. Aż wreszcie do pałacu przybyła królewna Bajka. Czarem opowiadanych dzieł spędziła smutek z twarzy królewicza. Kraina baśni, w jaką przeniosł się królewicz uzdrowiła go. Bajka zostaje w pałacu, opuszcza ludzi pracy, ludzi szarych, którym tak bardzo jest potrzebna po ciężkiej robocie w fabryce i w kopalni. Ludzie z miast fabrycznych zostają sami. Szuka więc Praca po całym świecie Bajki i wreszcie znajduje ją w pałacu królewicza.

— Nie tu twoje miejsce, Bajko. Musisz pójść tam, gdzie pracą rąk stwardniałych robotnicy zdobywają kawałek czarnego chleba. Tam ciębie potrzeba. Tam na ciebie czekają.

I Bajka rusza w świat. Idzie pomiędzy ludzi pracy. Lecz po jakimś czasie wraca do swego domu, zczarowana przez złą wróżkę i czarownicę. Ukrywa się w lesie, wśród pełnych dziów bajek, o „Czerwonym kapturku”, „Kopciuszku”, „Jasiu i Małgosi”, krasnoludkach i wodnych nimfach. Praca nie daje za wygraną. Idzie ponownie na poszukiwanie Bajki. Potężna siła i twórczość Pracy niszczy złośliwe plany Baby Jagi i niedobrej wróżki. Czary przysyła, a wraz z nimi i zaklęcia. Bajka z Pracą wraca na zawsze pomiędzy robotników, umila im czas po pracy.

Dziwna to bajka, a jakież głęboki sens kryje w sobie. Wiedzieli o tym dobrze dzieci szkoły powszechnej Nr. 125 w Rudzie Pabianickiej, które witając Kongres Zjednoczonej Partii Robotniczych wystawiły tę oto sztuczkę dla swoich rodziców. Wiedzieli o tym dziewczynki, małe aktorki — Kleks Alicja, Jadzia Ścisłowska, Halinka Woźniak, Marylka Szymańska, Róża Kowalska, Halinka Michtówna. Wiedzieli także i chłopcy — Jasio Stus, Ozechowski, Władzio Kinderman, Jerzy Frontczak, Wiesio Tokarczyk, Jędrus Rymkowski. Bo zapytani odpowiedzieli: — „Urządziliśmy to przedstawienie żeby uczcić Kongres, a jednocześnie pomóc naszym rodzicom. Inaczej nie umiemy, a w ten sposób umiemy im czas po pracy.

Słyszałem i byłem zachwycony. Nie tym, że ładnie deklamujecie wiersze Tuwima i umiście opowiadać o swoich rodzicach — ludziach pracy. Nie tylko ładną sztuczką i śpiewem chóralnym, ale tym, że rozumiecie znaczenie Zjednoczenia ruchu robotniczego, że uczuliście dzień ten, ważny w życiu naszego narodu, tak jak żacie umieli. Że rozumiecie pracę waszych rodziców i że pragniecie, by Bajka poszła między ludzi pracy. Bajka? Nie, nie bajka, a nowe, piękniejsze, szczęśliwsze życie — nauka, kultura, sztuka. Słowem to wszystko, o czym człowiek pracy przez dziesiątki, dziesiątki lat tylko marzył, od chwili wyzwolenia w 1945 r. staje się rzeczywistością, nabierze ciała i krwi.

Dzieci wiedzą, że Zjednoczenie partii robotniczych pozwoli urzeczywistnić to, o czym ojciec — tkacz, matka — prądki i ludzie pracy na wsi marzyli i za co walczyli

Redaktor

T. Szewera



Kronika Kalisza Nagrody i dyplomy dla zwycięzców

V etapu Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 24 grudnia 1948 roku
Wigilia

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.

DYŻURY APTEK

Dzisiaj dyżuruje apteka mgr Szumińskiego, Plac Kilińskiego 4 tel. 14-26.

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni
Społecznej tel. 20-14.

Informacja telefoniczna (Biuro nume-
rów), podawanie dokładnego czasu
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.

Informacja kolejowa 10-51.

TEATR

24 i 25 grudnia teatr nieczynny.

26.12. o godz. 12-ej bajka dla dzieci
„Kopciuszek”. O godz. 16-ej komedia
muzyczna Henequina i Webera pt. „Pa-
ni prezesowa”. O godz. 19.15 sensacyj-
na komedia Cowarda pt. „Seans”.

KINA

Kino „Bałtyk” wyświetla film kolo-
rowy — wspaniałą komedię pt. „Dwaj
panowie F”.

Kino „Wolność” wyświetla film produ-
kcji czeskiej p.t. „Przeżycie” z dodatkiem
„Droga do jedności”. Początek seansów w
dni powszednie 15.30, 18, 20.30. W niedzie-
le i święta godz. 13, 15.30, 18, 20.30.

Kino „Stylowy” wyświetla film produ-
kcji radzieckiej „Zaklęta Narzeczo-
na”.

Uroczystość zakończenia V etapu
młodzieżowego wysiędgu pracy zorgan-
izowana została w pięknie udekorowa-
nej; do ostatniego miejsca wypełnio-
nej sali Teatru Miejskiego. Na wstę-
pie przewodniczący Powiatowego Ko-
mitetu Młodzieżowego Wysiędgu Pra-
cy — tow. Graliński, zaprosił do pre-
zydium przedstawicieli władz Zwią-
zków Zawodowych, partii politycznych,
Ligi Kobiet, ZMP, SP, oraz przodowni-
ków pracy i powitał przybyłych na uro-
czystość przedstawicieli Komitetu Wo-
jewódzkiego Młodzieżowego Wysiędgu
Pracy. Orkiestra „Pluszowni” odegrała
międzynarodowy hymn młodzieży de-
mokratycznej. W imieniu Wojewódzkie-
go Komitetu Młodzieżowego Wysiędgu
Pracy przemówił tow. Ciesielski.

Następnie starosta powiatowy Nas-
kręt powitał młodzieżowych przodow-
ników pracy i podziękował za ofiarną
pracę. Z kolei przystąpiono do wrę-

czenia zwycięzcom V etapu nagród
i dyplomów.

Nagrody i dyplomy otrzymały ma-
szyniarki: Gąsior Leokadia — kupon
płaszczowy damski, Kotulińska Janina
— kupon sukienkowy damski, Biedow-
ska Wanda — trzewiki damskie, Cier-
piat Irena — komplet damski i pończ-
ochy, Kowalska Krystyna — kupon
sukienkowy, Antoszczyk Zenona — ży-
randol i 3 klosze, Mroczek Kazimiera
— 6 ręczników froterowych, Białek Zo-
fia — 10 m. płótna pościelowego, Franc-
ke Marta — swetr damski wełniany,
Pawlaszczyk Zofia — komplet damski
i pończochy, Guźniczak Teresa — 3 ob-
rusy białe, Koniusz Wanda — kupon
sukienkowy — Romke Maria — jed-
wab na bluzkę, Nowacka Jadwiga —
komplet damski i pończochy, Sobańska
Teresa — jedwab na bluzkę, Kolasa
Zofia — komplet damski i pończochy,
Kolde Ryszard — swetr damski weł-

niany, Retkowska Maria — jedwab na
bluzkę, Domagała Marian — kupon
ubraniowy

Tkacze pluszu: Staszewski Henryk
— radio, — Suwała Józef — kupon
ubraniowy, Urbaniak Henryk — buty
męskie, Kelner Ryszard pióro i ołówek
wieczny, Pieck Bronisław — portfel
skórzany.

Robotnicy tkalni kortu: Ratajczyk
Tadeusz — kupon ubraniowy, Bem
Wincenty — kaseta do golenia, Chi-
dział Stanisław — pulower i skarpety,
Zawadzki II Kazimierz — lampa i 3
abazury. Przybylak Janina — buty
damskie.

Z wykończalni pluszu: Unisława Ma-
ria — imbrzyk elektryczny, Dominiak
Marian — koszula męska i skarpety.
Przybylak Czesław — 5 m. flaneli i
pantofle ranne, Jabłońska Krystyna —
komplet damski i pończochy, Staszak
Helena — szpularka — komplet garn-
ków emaliowanych i aluminiowych,

Rozkiewicz — snowalnia — pulower
damski i rękawiczki, Kowalczyk Gen-
wefa — nopernia pluszu — pulower
sukienkowy wełniany, Kubiak Kazimie-
ra — nopernia kordu — 5 m. flaneli
i pantofle ranne, Jertz Marta — maszy-
ny obrączkowe — 10 m. płótna poście-
lowego, Cicha Helena — Jedwab na
bluzkę, Król Jadwiga — dział wrze-
cienice — komplet noży, łyżek na 6
osób, Dłużniewska Helena dział wrze-
cienice — komplet damski i pończochy,
Szajdzińska Danuta — przewijalnia —
wełniany swetr damski, Kuzbik Wła-
dysława — niciarnia — komplet dam-
ski i pończochy.

Dzielnicy: Agustyniak Wacław —
kupon ubraniowy, Frączak Wiesław
— Kupon ubraniowy, Andrzejewski
Józef — kupon ubraniowy, Wdow-
czak Ryszard — pióro i ołówek wiecz-
ny, Herman Karol — koszula i kra-
wat, Wajgeld Józef — koszula i kra-
wat, Genda Józef — szalik wełniany
męski, Kłobucka Janina — dział ręk-
awiczek — kupon płaszczowy damski,
Zakrzewska Krystyna — dział skarpe-
owy — kupon na kostium damski, Ow-
czarek Janina — dział cewiarek — dy-
wan, Kolacińska Krystyna — dział ce-
wiarek — komplet damski i pończochy,
Kolanowska Celina — dział szwaczek
— serwis do kawy na 12 osób, Dul-
kowska Zenona — dział szwaczek —
komplet łyżek i noży, Azdykiewicz An-
na — wykończalnia — kupon flaneli
i pantofle damskie.

Po rozdaniu nagród, w imieniu ob-
darowanych przodowników pracy prze-
mówił tow. Augustyniak, dziękując za
zaszczytne wyróżnienia i otrzymane
nagrody, zapewniając jednocześnie, że
uroczystość ta będzie dla pracującej
młodzieży zachętą do dalszej wyteżo-
nej pracy.

Po części oficjalnej odbyła się boga-
ta część artystyczna.



CENNY NABYTEK DLA BIBLIOTEKI UNIWEKSYTECKIEJ W TORUNIU

Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu
uzyskała cenny nabytek: pierwszą edycję
kroniki Mikołaja Miechowity.

Znakomity humanista polski Mikołaj
Miechowita, ośmiokrotny rektor Uniwer-
sytetu Jagiellońskiego w latach 1501—
1519 i lekarz nadworny trzech królów
Jagiellonów — Jana Olbrachta, Aleksan-
dra i Zygmunta Starego, wydał swoją
kronikę w roku 1519 u Hieronima Wieto-
ra w Krakowie. Kronika zawierała ostre
słowa krytyki i prawdy o członkach dy-
nastii jagiellońskiej i Senatu oraz o wie-
lu wpływowych magnatach.

Usprawnienie komunikacji miejskiej

Zarząd Miejski w Kaliszu oddał do
użytku publicznego nowy, siódmy z
rzędu autobus, który usprawni naszą
komunikację między miastem a dwor-
cem kolejowym. Nowy ten wóz marki
Büssing nabyty kosztem 2.800 tysięcy
zł został dzięki staraniu Zarządu Mie-
jskiego ukończony przedterminowo, by

pięknie udekorowany mógł odbyć swój
pierwszy kurs w dniu Zjednoczenia.
Wóz ten, posiadający 30 miejsc siedzą-
cych i 16 stojących, przyczyni się do
uruchomienia jeszcze w bieżącym ty-
godniu nowej linii autobusowej Wnia-
ry — PZS Nr 8, na co dawno czekali
mieszkańcy ulicy Łódzkiej i Piwonic.

Na sali sądowej

ZA NADUŻYCIA PIENIĘŻNE

Dnia 18 bm przed Sądem Okręgo-
wym w Kaliszu stanęli Wł. Mielczarek,
który jako poborca podatkowy w Błasz-
kach nie dopełnił obowiązku przekaza-
nia do kasy wpłaconych mu przez płat-
ników należności w kwocie 293.565 zł,
lecz sumę tę przywłaszczył sobie oraz
Józef Plesiak, który jako wójt gm. Błasz-
szki nie sprawdził z kwitariuszami ścia-
gniętych przez Mielczarkę wpłat, przez
co dopuścił do defraudacji.

W wyniku przewodu sądowego Miel-

czarek pomimo wpłaconego manca zo-
stał skazany na 1 rok więzienia, a Ple-
siak został uniewinniony.

RABUSIE PRZED SĄDEM

Przed Sądem Okręgowym w Kaliszu
stanęli Kazimierz Drobnowski oraz J.
Wiśniewski oskarżeni o to, że dnia 28
maja br. w Kaliszu napadli na mieszk-
anie Marii Siciarkowej i po obezwład-
nieniu jej zrabowali ok. 32 tys. zł.

W wyniku przewodu sądowego Drob-
nowski skazany został na 6 lat więzie-
nia, a Wiśniewski na 4 lata.

Rok pracy państwowych majątków i gospodarstw rolnych

W stosunku do ubiegłego roku gospodarczego,
produkcja zbóż w majątkach PNZ w roku 1948
wzrosła o 85 proc., a produkcja roślin oleistych
o 200 proc. Stan ten jest wynikiem zwiększe-
nia obszarów użytkowych gruntów, które powię-
kszone dzięki szeroko zakrojonej likwidacji od-
łogów.

Również wzrost wydajności z 1 ha przyczy-
nił się znacznie do podniesienia produkcji. O-
ile w roku 1947 przeciętna wydajność pszenicy
ozimej z 1 ha wyniosła 8,3 q, to w roku 1948
wydajność ta podniosła się do 15 q, z 1 ha. Wy-
dajność jęczmienia ozimego wzrosła w tym sa-
mym czasie o 8,3 q, owsa o 4,3 q, buraków cu-
krowych o ok. 41 q, z 1 ha.

Niemniej silny wzrost produkcji wykazują
państwowe majątki i gospodarstwa rolne w za-
kresie gospodarki zwierzęcej. W roku bież.
stan pogłowia końskiego, odchowanego
wzrósł o 2.100 sztuk, bydła rogatego o 20.794
sztuki, trzody chlewnej o 44.806 sztuk i owiec
o 18.286 sztuk. Na rok 1949 majątki państwo-
we i gospodarstwa rolne zobowiązały się po-
większyć stan pogłowia końskiego (na 100 ha
użytków rolnych) o 6,3 proc., bydła rogatego o
8,9 proc. trzody chlewnej o 12,8 proc. i owiec o
6,6 proc.

Państwowe majątki rolne w rb. dostarczyły
Państwowej Centrali Rybnej ok. 17.103 q. ryb.
Na rok 1949 zobowiązano się dostarczyć 32.770
q. ryby handlowej.

W zakresie produkcji wełny państwowe ma-
jątki rolne odstawiły w roku 1947 — 107.123 kg
wełny, a w roku bież. ok. 171.000 kg.

Zbóż konsumcyjnych ponadto odstawiły pań-
stwowe majątki rolne w roku bież. ok. 180.000

Komunikat

Podaje się do publicznej wiadomości,
że autokomunikacja w piątek tj. 24 bm.
czynna jest do godziny 18-ej.

W pierwsze święto (sobota) nieczyn-
na. W drugie święto czynna normalnie.
Równocześnie zawiadamia się, że za-
kład kąpielowy w piątek czynny jest
od godziny 10 do 15-ej.

ton na zasiewy wiosenne i jesienne. 47.000
ton zboża siewnego dostarczono mało i średnio
rolnym chłopom. Na zasiewy wiosenne w roku
1949 państwowe majątki zobowiązały się do-
kowo dostarczyć 15.000 ton zbóż kwalifikowa-
nych.

W zakresie produkcji mleka odstawiono na ry-
nek w roku bież. ponad 19 i pół miliona litrów.
Na rok 1949 zobowiązano się dostarczyć do
miast i mleczarń 60 milj. litrów mleka.

Osiągnięcie państwowych gospodarstw i mają-
ków rolnych w roku bież. są wynikiem stosowa-
nia planowej gospodarki, realizacji planów in-
westycyjnych i powszechnego zastosowania no-
wej umowy zbiorowej.

Majątki i gospodarstwa państwowe stają się
w coraz większym stopniu bazami produkcyjny-
mi ośrodków wyżywienia dla świata pracy oraz
dostawcami kwalifikowanych zbóż i rasowego
bydła dla drobnych gospodarstw wiejskich.

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 25 grudnia 1948 r.

7.00 Sygnał i pobudka. 7.05 Koncert rozryw-
kowy muzyki polskiej. 8.00 Program dnia. 8.10
Muzyka lekka i popularna. 9.00 Nabożeństwo
z Wrocławia. 10.00 Audycja dla chorych. 10.10
Muzyka popularna. 11.00 (L) „Na widowni ty-
godnia”. 11.10 (L) Muzyka z płyt. 11.57 Syg-
nał czasu i Hejnał. 12.04 Popularna muzyka pol-
ska. 13.00 Pogadanka o pochodzeniu świąt Bo-
żego Narodzenia. 13.10 Muzyka ludowa i tane-
czna. 14.00 „Królowa śniegu” — słuchowisko
dla dzieci wg bajki Andersena (cz. I). 14.45
„Pastorałki” — słuchowisko Leona Schillera.
16.45 „Mozaika świąteczna”. 18.20 Felieton li-
teracki. 18.35 „Ciężko kto miluje, ciężko kto nie
miluje” — fragment komedii o Janie Kocha-
nowskim. 19.00 Recital śpiewaczy E. Bandrow-
skiej-Turskiej. 19.30 „Z dziennika” — nowela
S. Zeromskiego. 19.45 Koncert. 20.45 (L) „Lu-
stro” — audycja rozrywkowa Jana Brzechwy.
21.25 Muzyka rozrywkowa. 21.30 Dziennik. —
22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka tanecz-
na (płyty). 0.50 Program na jutro. 1.00 Zakoń-
czenie audycji i Hymn.

Program na niedzielę 26 grudnia 1948 r.

7.00 Sygnał i pobudka. 7.05 Koncert rozryw-
kowy. 8.00 Program dnia. 8.10 Muzyka lekka
i popularna. 9.00 Nabożeństwo z Gdańska. 10.00
Audycja świetlicowa. 11.00 (L) Muzyka z płyt.
11.20 (L) Koncert żywych cz. I. 11.57 Sygnał
czasu i Hejnał. 12.04 Ulubione fragmenty z
oper. 13.25 Kwadrans poetycki. 13.40 „Śląsk
pracuje i śpiewa” — Suita Jana Maklakiewi-
cza. 14.00 „Królowa śniegu” — słuchowisko

dla dzieci wg bajki Andersena (cz. II) 14.45
„Na swojską nutę”. 15.20 (L) „Gody weselne”
w oprac. Leona Schillera. 16.30 Recital fortepiana
nowy Wł. Szpilmana. 17.00 Felieton literacki.
17.15 „W krainie operetki”. 18.15 „Sąd nad
„City of San Diego”. 18.30 „Melodie świata”.
19.00 „Uśmiechnij się” — 19.30 „Muzyka do
tańca”. 20.00 Dziennik wieczorny, wiadomości
sportowe. 20.30 „Najpiękniejsze melodie”. 21.15
„Skecz radiowy”. 21.30 Muzyka taneczna (pły-
ty). 23.50 Program na jutro. 24.00 (L) Koncert
życzeń (cz. II). 0.59 (L) Zakończenie audycji
i Hymn.

Program na poniedziałek 27 grudnia 1948 r.

12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert
solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 (L) „Z
frontu radiofonizacji” — omów. Dyr. Okr.
P. R. A. Śmiejana. 13.10 Przerwa. 14.30 (L) Z
prasy. 14.35 (L) Muzyka z płyt. 14.55 (L) Ko-
munikaty. 15.00 (L) „Giacomo Puccini”. 15.30
„Flaming” — pogadanka dla dzieci. 15.45 Mu-
zyka popularna. 15.55 „Dni przeciwgruźlicze”.
16.50 Dziennik. 16.50 „Lyzwiarstwo” — sport
dla wszystkich”. 16.50 „Szkołnictwo umuzykal-
niające”. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 „W
służbie zdrowia”. 18.00 Koncert popularny.
18.35 „Dzieje jednego strajku” — wspomnienia
Wandy Wasilewskiej (8). 19.00 „Lakme” —
opera w 3-ach aktach Leo Delibes'a. Transm. z
Teatru im. St. Wyspiańskiego. W przerwie I i II
Dziennik. 22.15 Montaż literacki „O Maksymie
Gorkim”. 22.45 (L) Koncert żywych. 22.58 (L)
Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiad-
omości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program
na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

TEATRY

PANSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dnia 24 i 25 bm. teatr nieczynny.
Dnia 26 bm. o godzinie 19.15 popularna komedia czechka Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Biernacki, Bolkowski, Borowski, Dejunowicz, Dytrych, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Lodyński, Ordon, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasz Kieszewetera i Władysław Raczkowski, dekoracje i kostiumy Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

TEATR „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OK)

Dnia 24 i 25 bm. teatr nieczynny.
Dnia 26 bm. o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

TEATR „OSA”

Traugutta 1 (w sali „Sireny”)

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek” z J. Wegrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”. Passe-partout ważne.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Drugiego dnia świąt w niedzielę 26 grudnia dwa przedstawienia o godzinie 15.30 i 19.15 sztuki T. Rattigana „Kadet Winslow”.

Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
Jaracza 1

W sobotę dnia 25 grudnia o godzinie 19 min. 15 i w niedzielę dnia 26 grudnia o godzinie 3 po południu (ceny popularne) „BEZ WINY WINNI” w reżyserii i z udziałem Idy Kamińskiej. Bilety w kasie teatru.

TEATR KUKIELEK RTPD

Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „CZARODZIEJSKI KALOSZ” — widowisko otwarte.

KINA

- ADRIA — „Noc grudniowa”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film niedozwolony dla młodzieży
- BAŁTYK — „Pontcarral”
godz. 16, 18, 20, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży
- BAŁTA — „Kobieta sama”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 43”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20; 21
- HEL (dla młodzieży) — „Dzieci ulicy”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- POLONIA — „Słońce wschodzi”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- MUZA — „Krakati”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE — „Nauczycielka wiejska”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży.
- ROBOTNIK — „Harry Smith odkrywa Amerykę”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży
- ROMA — „Pieśń tajgi”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- REKORD — „Aleksander Matrosow”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży
- STYLIOWY — „Młoda idea”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- ŚWIT — „Zwemunt-Kłowski”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- TECZA — „Przysięga”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Nowy Rok w górach
Spędzą nasi łyżwiarze, a wśród nich lodzianie Głazewska kpt. Dzipanow i Przyborowski

Łyżwiarstwo jest jednym z tych sportów nad którego popularyzacją powinniśmy wszyscy pracować. GUKF postanowił w tym sezonie otoczyć łyżwiarstwo specjalną opieką i uczynić z niego sport masowy. Aby ten piękny i zdrowy sport stał się u nas sportem masowym takim jakim jest w ZSRR.

Sport wyczynowy, jest najlepszym magnesem przyciągającym młodzież, toteż w trosce o podniesienie poziomu łyżwiarstwa wycieczkowego i wyszkolenia kadry dobrych „pańczeniów” 30 grudnia zostanie otwarty w Kampacu obóz kondycyjno-szkoleniowy w jeździe szybkiej na który Polski Związek Łyżwiarstwa powołał 12 zawodniczek i 22 zawodników. Zawodnicy zostaną zakwaterowani w Domu Źdrojowym a treningi odbywać będą na jeziorze.

Z Łodzi na obóz zostali powołani Głazewska, Przyborowski i kpt. Dzipanow, wszyscy ze „Zryw”. Łodzianie wyjeżdżają 29 grudnia i



Głazewska

**„POBIŁE KALBARCZYKOWA”
MÓWI GŁAZEWSKA**

Po obozie, w Kampacu w dniach 15 i 16 stycznia zostaną rozegrane łyżwiarzkie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej i szybkiej. W jeździe szybkiej będzie startowała lodzianka, toteż pytamy ją jak ocenia swoje szanse.
— Nie boję się nikogo. Jak mi zdrowie dopisze to pobije nawet samą Kalbarczykową...
— A cóż tam z waszym zdrowiem? — pytamy uśmiechniętą Jadzię.

ACH, TE ŚWIĘTA...

— Nerki coś mi „nawalają”, ale myślę, że jak będą bardziej przestrzegana dieta, uspokoją się. Gorzej będzie tylko ze... świętami — wzdycha nasza rozmówczyni.

— W Kampacu — mówi dalej — będziemy mieli pełne dwa tygodnie treningu, to mi powinno wystarczyć, abym osiągnęła pełną formę na mistrzostwa. Najgroźniejszą moją przeciwniczką będzie Kalbarczykowa pocieszam się jednak tym, że ja jeżdżę bardziej twardo. No, ale o nic nie wiadomo, może wyskoczyć jeszcze jakaś młódka o mocniejszych nogach...
Moją największą bolączką — zwierza nam się Jadzia — są buty. Te co mam są przynajmniej o dwa numery za duże, muszę kłaść niezmierną ilość skarpet, aby mi nogi w nich nie latały.

Przyborowski i kpt. Dzipanow, wszyscy ze Nowy Rok spotykają będą w górach.

**ABY ZDOBYĆ MISTRZOSTWO
TRZEBA SIĘ DOBRZE NAPRACOWAĆ**

Aby zdobyć zaszczytny tytuł mistrzyni Polski zawodniczki będą musiały stoczyć ze sobą bój na 4 dystansach, a mianowicie w biegach na 500, 1500, 3000 i 5000 metrów. O tytuł zdecydują punkty uzyskane w tych konkurencjach. Ta zawodniczka, która uzyska nie największą, a najmniejszą ilość punktów (tak jest w łyżwiarstwie) zdobędzie mistrzostwo. Można więc wygrać któryś z biegów krótszych, czy dłuższych a być na dalszych miejscach w pozostałych i przegrać mistrzostwo. W związku z tym pytamy naszego miłego gościa na jakich dystansach lepiej się czuje.
— Najlepiej jeżdżę na dystansach średnich — mówi. Mam wówczas szybkość i wytrzymałość.

— Najlepiej jeżdżę na dystansach średnich — mówi. Mam wówczas szybkość i wytrzymałość.

TERAZ MA GŁOS PRZYBOROWSKI

Przyborowski, który latem przechodził operację wycięcia migdałków, obecnie czuje się doskonale. Łodzianin w roku ubiegłym na mistrzostwach Polski w Pruszkowie zdobył 10 miejsc, ale trzeba wziąć to pod uwagę, że musiał jeździć z zasłoniętymi ustami. Pomimo tego, pobit wicemistrza Warszawy Głodkowskiego i ustanowił nowy rekord okręgu na 500 metrów.

— W tym roku — mówi — będę startował po raz trzeci na mistrzostwach Polski będę



Przyborowski

ta pracował na obozie, aby na 500 m. osiągnąć około 47 sekund.

AMBICJE MA DOŚĆ WYGÓROWANE

Jak widzimy lodzianin ma dość wygórowane ambicje, no ale to tylko można mu pochwalić. Przyborowski najlepiej się czuje na krótkich dystansach, a zwłaszcza w biegu na 500 m. W ogólnej punktacji lodzianin liczy na jakieś 3 miejsce.

CO NAS CZEKA W ŁODZI?

Na zakończenie naszej rozmowy pytamy jeszcze naszych gości, jakie imprezy łyżwiarzkie przewidują w Łodzi. Jak się okazuje będziemy mieli w Łodzi obok mistrzostw szkół średnich (brawo!) i mistrzostw okręgowych również spotkanie międzymiastowe Warszawa — Łódź. Poza tym Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej przewiduje urządzenie kilku popisów łyżwiarzskich w powiatach piotrkowskim i łęczyńskim.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

— Chciałabym — mówi przy pożegnaniu Głazewska — aby piękny sport łyżwiarzki przyjął się w Łodzi i zdobył wielu takich zapaleńców jakich widzicie przed sobą. My również chcielibyśmy tego bardzo i kto wie, czy piszący te słowa sam nie przypasze łyżew, chociaż to już czwarty krzyżyk idzie.

Łódź rozoczyna sezon

**Meczem hokejowym
LKS — „Pomorzanie”**

W drugi dzień Świąt na boisku LKS-u odbędzie się pierwszy w Łodzi mecz hokejowy. Przeciwnikiem LKS-u będzie zespół „Pomorzanie” z Bydgoszczy. Pomorzanie przyjeżdżają w swym najsilniejszym składzie. Mecz odbędzie się o godzinie 12.30.

Uwaga kolarze!

Zarząd ŁÓZKol podaje do wiadomości kolarzy niestowarzyszonych, którzy startowali w różnych wycieczkach dla posiadaczy rowerów turystycznych, że dotychczas nie zostały odebrane dyplomy za zajęte miejsca w tych wycieczkach, na nazwiska: Kobiernicki Zdzisław (z 1947 r.), Janeczak Józef, Golański Stanisław i Geniewicz Jan.

Wymienieni mogą się zgłosić po odbiór tych dyplomów w lokalu ZKS Tramwajarzy, przy ul. 11-go Listopada 30, (prawa oficyna parter) w każdą środę od godz. 19-ej.

**Wisła przegrywa
ale na... lodzie**

KRAKÓW (obsł. wł.) — W Krynicy rozegrano mecz hokejowy między miejscowym KTH a krakowską „Wisłą”. Wysokie zwycięstwo 12:1 odnieśli kryniczanie, zdobywając bramki przez: Czoricha — 4, Jeżeka — 3, Lewackiego i Nowaka — po 2 i Proroka — 1. Strzałcem honorowego punktu dla „Wisły” był Gólabek.

Hokeiści Bratislavy

PRAGA (obsł. wł.) — W międzymiastowym meczu hokejowym Bratislava — Budapeszt, rozegranym w Budapeszcie, zwyciężyli hokeiści słowaccy w stosunku 9:6 (6:0, 0:4, 3:2).

**Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Sireny”)**

Dnia 25 bm. jedno przedstawienie o godzinie 19.30 (pierwsze święto);
dnia 26 bm. dwa przedstawienia o godzinie 16 i 19.30 (drugie święto)
PORWANIE SABINEK
z JÓZEFEM WEGRZYNYM
Kasa czynna od 10 bez przerwy.
Tel. 272-70

Bział oficjalny ŁÓZB

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 18

1. WS zezwała LKS-owi na rozegranie zawodów z KS „Wisła” w Kniekowie w dniu 18 bm. i z KS „Ludwików” w Kielcach w dniu 19 bm. Jednocześnie rezerwuje się termin dnia 6.I. 1949 r. na rozegranie zawodów dla ŁKS-u z KS „Zryw”, Świętochłowice w Łodzi
2. WS wzywa wszystkich kierowników klubów kl. „B” i rezerw kl. „A”, a przede wszystkim przedstawiela Ch. ZKS „Cobcordia”, Piotrków do lokalu ŁÓZB, Łódź, ul. Piotrkowska 67 w dniu 28 grudnia o godz. 19-ej. Stawiającym obowiązkowe.
3. Następane spotkanie WS odbędzie się dnia 28 grudnia o godz. 19ej w lokalu ŁÓZB. Sekretarz Przewodniczący
A. Klimczak M. Tyl

Przy zielonym stoliku

„Pafawag” — Huta (Zabrze) 8:8

Zawody „Samorządowiec — Zjednoczeni” unieważnione

WARSZAWA (obsł. wł.) — Wydział Sportowy PZB rozpatrzył protesty, odnośnie wyników meczów o wejście do Ligi bokserskiej: „Pafawag” — Huta „Zabrze” oraz „Samorządowiec” — „Zjednoczeni”, rozegranych w ub. niedzielę, 19 bm.

Spotkanie o wejście do Ligi bokserskiej między ZKS „Pafawag” (Wrocław) a Hutą „Zabrze”, które zakończyło się w ringu zwycięstwem ślązaków 10:6 zweryfikowano ostatecznie na 8:8. Uznano tu protest „Pafawagu”, odnośnie startu reprezentanta Huty „Zabrze” Gumowskiego, który w bieżącym roku walczył w mistrzostwach okręgowych w barwach toruńskiego „Gryfu”, co jest sprzeczne z regulaminem mistrzostw.

Drugie spotkanie IKS „Samorządowiec” (Wrocław) — „Zjednoczeni” (Bydgoszcz), które zakończyło się zwycięstwem wrocławian 8:6, postanowiono unieważnić, uwzględniając wcześniejsze odwołanie się drużyny bydgoskiej, odnośnie osłabienia drużyny przez nieobecność Kruży i Gnata. Powtórzenie tego spotkania wyznaczono na dzień 2 stycznia we Wrocławiu.

Hokeiści wyjechali do M. Ostrawy

Czechosłowak Bonzek poprowadzi obóz

WARSZAWA (obsł. wł.) — W nocy z wtorku na środę 22 bm. wyjechało z Warszawy 7-miu hokeistów, wchodzących w skład ekipy, która przebywać będzie na obozie treningowym w Morawskiej Ostrawie. W liczbie 30 zawodników z Warszawy wyjechali: Ginter, Dolewski, Celiński, Bronowicz (Bromer), Swiarcz, Naciążek, Koperczyński oraz gospodarz PZHL — Chaltisow.

W Katowicach dołączy się do grupy warszawskiej 11-tu zawodników ze Śląska. Są to: Gansimiec, Kolasa, Gburek, Hanzlik, Huta Januszewicz, Mańka, Wadowski, Stepek, Nowotorski i Peńczek.

Ponadto z Poznania jadą Drzewiński i Primke, z Pomorza — Nowak i Zieliński, z Krako-

wa — Więcek, Pochwalski i Kopczyński, z Łodzi — Sienkiewicz i z Lublina Cielieński.

W terminie późniejszym do Morawskiej Ostrawy przyjadą jeszcze Dybowski (Toruń), Pelus (Kraków) i Starzewski (Łódź).

Obóz, który potrwa do 31 bm., poprowadzić będzie reprezentacyjny hokeista Czechosłowacji — Bonzek.

W Morawskiej Ostrawie trenować będą ponadto polscy łyżwiarze figurowi: Bunsche, Dąbrowska i Laniewska oraz Staniszewski i Korneluk.

Kierownictwo obozu stanowią: pkt. Zw. PZHL Babiński, gospodarz PZHL — Chaltisow i red. Hirsberg.